Ner 228. Kraków 4 Października — Piątek. Rok 1867.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie		zlr. 20 —	zlr. 5 —	zlr. 2
— we Lwowie		„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém		„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus		tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj		„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii		fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi		„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii		„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różanej w domu pod L. 433, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleksander Piątkowski* przy placu Katedralnym Nr. 31, w domu p. *Majewskiego.*— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi N. 1 — Zaś tylko ogłoszenia: we Lwowie pp. *Hercok* i *Arnold* ulica Halicka Nr. 240 — w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.*— w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial et Freund.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 3 października.

W liczbie symptomatów politycznych w tej chwili, zamieścić należy mnóstwo nieustannych rozpraw i polemik dziennikarskich o potrzebie i sposobach utrzymania pokoju. Dowodzą one podobno, jak problematycznem jest jego utrzymanie, a przynajmniej jak trudno Europie utrzymać pokój w dzisiejszem położeniu. Pokój jest albo go nie ma; jeżeli jest, to się zwykle o nim nie rozprawia, chyba tylko, aby uniknąć wojny. A wtedy nie ma już rzeczywiście pokoju. Ten, którego obecnie Europa używa, i utrzymać wszelkiemi siłami pragnie, jest tylko unikaniem wojny, jest pokojem konwencyjnym, że się tak wyrazimy, choćby dla tego, że się na samych tylko konwencyach opiera. Mylą się zdaniem naszem ci, co mniemają, że aby utrzymać pokój wśród stosunków tak wytężonych i tak groźno wiszących kwestyj, dość, aby traktaty co do tych kwesyj zawarte były dotrzymane. Właśnie też o to chodzi. Jest wprawdzie w kwestyi Wschodniej traktat paryzki, w niemieckiej prażski, w rzymskiej konwencya wrześniowa; niechby tylko te traktaty były uszanowane, a żadna z tych trzech kwestyj nie zakłóci pokoju, nie sprowadzi wojny. Zapewne, gdyby to były traktaty, jak dawne bywały, traktat np. westfalski a nawet wiedeński. Inaugurowały one systemat polityczny, opierały go na pewnych zasadach, złych czy dobrych nie wchodzimy, ale na zasadach prawa publicznego przez wszystkich kontrahentów przyjętego, prawo to stanowiły, a przedewszystkiem kończyły kwestye, dla których je zawarto. Traktaty wyżej pomienione, po wojnie wschodniej zawarte, całkiem przeciwną noszą cechę. Podstawą ich nie systemat polityczny, ale fakt dokonany; nie prawo publiczne przez wszystkich uznane, ale uznana przez wszystkich potrzeba; a co najważniejsza, żaden z nich nie kończył, nie rozwiązywał kwestyi, ale ją tylko zawieszał. Fakt dokonany zmienia się innym faktem, potrzeba przestaje być konieczną, zawieszona kwestya zawsze powstać może; owóż dla czego każdy z tych nowych traktatów wydaje nam się raczej konwencyą. Dawniej po traktacie nastawał pokój i nie rozprawiano o jego utrzymaniu; po teraźniejszych o niczem innem nie ma mowy, tylko jak gdyby wojna była ciągle za pasem. I naturalnie, bo konwencye okolicznością chwilową wywołane, nie mogą dostarczyć tych samych rękojmi co traktaty. Dotrzymanie ich nierównie trudniejsze a tem samem wątpliwsze.

A nadto jeszcze, traktaty na których dzisiaj spoczywa pokój europejski, mają i ten jeszcze bardzo wybitny charakter, że w każdym z nich jeden tylko jest punkt ważny, główny, inne albo są obojętne, albo naprzód za niewykonalne uznane, albo nareszcie do pewnych tylko dalszych planów zastosowane. I tak, w traktacie paryskim szło o zneutralizowanie Rosyi na morzu Czarnem; któż nie wiedział, że interesa Chrześcian, a więc i cała kwestya wschodnia, nie zostaną umową załatwione? Czy więc Sułtan mógł sumiennie dotrzymać traktatu? Ale szło oto, aby na morzu Czarnem dotrzymała go Rosya. Kwestya Wschodnia przez sprawę Chrześcian tureckich powstać może. W traktacie zürichskim, chodziło o ustąpienie Medyolanu, a z nim usunięcie z Włoch wpływu Austryi. Napoleon wiedział dobrze, że książąt włoskich nie przywróci. Reszta była obojętną. Wiadomo jak traktatu dotrzymano. Konwencya wrześniowa tę nawet dostała nazwę, bo nie skończyła kwestyi rzymskiéj, zapewniała tylko wpływ francuski we Włoszech, jak się to aż nadto dziś okazało. Dotrzymały jéj w tej chwili Włochy, ale czy dotrzymają drugi raz, skoro kwestya rzymska pozostała jak przedtem, a okoliczności zmienić się mogą? W pokoju prażskim, Prusy miały tylko na celu usunąć Austryę z Niemiec. Oto jeden punkt traktatu, o który im prawdziwie chodziło. Reszta była już w ich ręku, a nie tają się wcale, że plany ich dawno powzięte, i widocznie traktat w tym duchu był skierowany.

Nie chcieliśmy się rozszerzać, a sądzimy, że kilka tych rysów wystarczy, aby usprawiedliwić nasze twierdzenie, że nowoczesne traktaty są to co najwięcéj konwencye, wywołane chwilowemi okolicznościami, a nie zawarte na podstawie prawnéj i systematycznéj, określającéj wzajemne stosunki mocarstw europejskich. Mylą się więc ci, co się powołują *antiquo more* na „wiarę traktatów" i w niéj rękojmi dla utrzymania pokoju szukają. Łatwiejby ją może znaleźć w sferze finansów, a „wiara w giełdy" odpowiedziałaby może lepiéj dzisiejszemu prawu publicznemu, którem jest siła.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 1 października.

+ Nic zaiste łatwiejszego u nas jak wykazać niedostatki i oznaczyć, czego nam potrzeba. W kilku słowach dają się ująć wszystkie te potrzeby, a nawet na taki program wszystkie odcienia opinii, wszystkie choćby najoddaleńsze i najskrajniejsze stronnictwa chętnie się zgodzą, co więcej w imię tych samych potrzeb i tych samych zapowiedzi chętnie wszyscy szermują. Kto dziś nie przyznaje się do godła: „praca organiczna", „konserwacya narodowa" i kto jej nie wypisuje na czele swego wyznania wiary, a choćby artykułu dziennikarskiego — różnica jedynie w interpretacyi i zrozumieniu tego godła.

Jest bowiem w naszym narodzie potężne moralne prawo, któremu nawet wszystkie agitacye, wszystkie obałamucenia, co ze wszechstron zdają się tutaj dawać sobie punkt zborny, wszystkie wichry świata oprzeć się nie mogą — prawo to moralne jest w tem, że opinia narodu wieczyście układa się jak woda do równowagi. Jest to ta wielka logika faktów, ta naczelna i żywotna prawda, która zdaje się leżeć po za myślą społeczeństwa i debatujących i do kierownictwa wysuwających się osobistości, ale ją wiedzie jakaś wewnętrzna potęga, którejbyśmy się nie wahali dać miana samego dziejowego ducha narodu, ta wielka potęga, ta wewnętrzna logika przynagla wbrew wszystkim kołowaciznom i namiętnościom do uznania przewodniej prawdy, ona nie chroniąc od zboczeń, wskazuje drogi, zostawiając społeczeństwu sposób i środki, stawia zasadę, a nawet piętnuje poprzednie zboczenia a dopełnia sprawiedliwości za doraźną krzywdzącą opinią ogółu. Bałwanią się i pienią namiętności i obłędy, nigdzie może tak osobistego niezachowując charakteru, jak u nas, i przewracając chwilowo cały tok, całą podstawę pewnych zasad i ustalonych przekonań; wśród takich przechodowych ataków nie pytaj o powagę uczonych, o konsekwencyą konserwatystów, nie rozróżniż karmazyna od czerwonego — wszystko porwane jednym wirem —; lecz kiedy burza przejdzie, to prawo układania się wody do równowagi znów wywiera swój wpływ; te osobistości, które zdawały ci się raz na zawsze popchnięte na skrajne stanowiska powoli powracają na swoje pierwotne miejsce; znów nowych organicznych, spokojących zasad chwyta się ogół, jak ten rozbijający się okręt kotwicy, a to wzburzone przed chwilą morze w tak spokojne układa się zwierciadło, że nawet nie pojmiesz, zkąd te bałwany nabrały przed chwilą tyle siły, aby się nad opinią ogółu tak piętrzyć.

Lecz opinia ogółu to chwiejna podstawa: możnaby ją dopisać do tego przysłowia, o pogodach jesiennych, łasce panów i guście kobiet, że wszystko to zmienne. Przeto ciesząc się każdym powrotem i zwrotem mężów i stronnictw, co przed chwilą oddalone, uznają dziś i jednoczą się w wspólnym kierunku; korzystając z tej równowagi opinii i możności postawienia jednolitego programatu, nie można w tej mniemanej jedności znachodzić już kresu i dostatecznej gwarancyi. Najpierw jedność opinii jest rzeczą idealną: ta myśl i zdanie ogólne wszystkim wspólne, jak własność ogólna, jak komunizm, dla innego zdaje się być stworzoną świata, i leży po za naszą ambicyą; aby do niej dojść, trzebaby, albo despotyzmu, albo apatyi, jednego i drugiego nie pragniemy wcale. Zgodzić się wszyscy na jedno nie możemy, przeto sprzeczajmy się o zasady i przekonania jednocząc się w celu i działaniu; u nas nie są właśnie dobrze oznaczone tereny opinii, ogólnikami zbywamy zasady, ukrywają się u nas po za szańcem jedności najsprzeczniejsze dążenia, lub dla zwiedzenia przeciwnika przywdziewają często w walce jego własny mundur.

Możnaby bez przesady powiedzieć, że nic bardziej do zerwania tej równowagi opinii, nic więcej do rozdziału u nas się przyczyniać zwykło jak to źle zrozumiane słowo jedności i solidarności. Niezerwanie *jedności* jest wieczystą wymówką ludzi bez odwagi, *solidarność* wiecznym hasłem ludzi bez zdania. To też i stado owiec jedna po drugiej skaczących w ogień zaleca się również i solidarnością i jednością.

Lękając się przeto tych cnót owczych w społeczeństwie, niczego bardziej byśmy niepragnęli jak solidarności i jedności w właściwych warunkach, nie w opinii, lecz w czynach. Kryteryum do rozróżnienia tej solidarności i jedności owczej od solidarności i jedności moralnej i szczytnej, jest nader proste; pierwsza jest wtedy, kiedy łączymy się w kierunku ujemnym negacyjnym, druga kiedy się jednoczymy w kierunku dodatnim. Solidarność błędu, jedność w destrukcyi jest gorszą od owego przykładu trzody, bo narzuca pęta na ducha, bo wpycha w przepaść i krępuje przekonania; solidarność w prawdzie, jedność w pracy to jedyna potęga, która dźwignęła wszystkie wielkie społeczności. Jak pierwsza przypomniała nam stado owiec skaczących w ogień, tak drugą nam wyobraża ta wspólna Rzeczpospolita mrowiska lub ula pszczelnego, gdyby ich zabiegliwość można przenieść i w sferę moralną.

Zauważano to już niejednokrotnie, a zauważali to obcy, że w narodzie polskim wielu indywidualnie zaleca się wytrawnem i światłem zdaniem, wspólnie zaś zebrani i z zbiorowej działalności wychodzą zwykle skrzywione opinie i nierozważne czyny. Jeżli to zdanie niepochlebne w rezultacie, często na nieszczęście znachodzi potwierdzenie, czyliż tego przyczyny nie wytłomaczyłaby nam właśnie, ta sztuczna solidarność i jedność, która najznakomitsze osobistości, najzdrowsze przekonania, najświatlejsze opinie tak często krępuje i ubezwładnia?

Jawna i że tak nazwiemy lojalna walka opinii ani by nas przerażała ani zachęcała, kiedy przeciwnie bolejemy i brzydzimy się, ilekroć wznosi się walka stronnictw i osobistości, od której nie zawsze jesteśmy wolni. Sięgnijmy w przeszłość historyczną, i przypomnijmy sobie owe znane polityki familijne i antagonizmy partyi, jak tam rzadko szło o zasadę, i właśnie dla tego rozrywały łono narodu, bo były oparte na prywacie; ilekroć o zasady trącono, to ze starcia zdań życie tryskało; patrzmy na epokę religijnych zapasów, opinie jakkolwiek był tu rozpad w najdroższej własności narodu, w wierze wybłysło co za potężne intelektualne życie? lub w ostatnich już chwilach na walkę stronnictw reformujących państwo, złe prywatą zrządzone zaszło za daleko aby módz odeń uratować rzeczpospolitę, ale walka zasad i opinii wzbudziła życie umysłowe. Czem prywata i polityki familijne za dawnych czasów tem dziś osobistości stronnictwa, a nawet walka stanów wrzekome antagonizmy arystokracyi z demokracyą, szlachty uprzedzenia do panów, mieszczan niechęć do szlachty. Wszystkie te scysye nie mają zaiste charakteru walki opinii, ale jedynie prywaty podsycanej czy to zazdrością, czy uprzedzeniami, czy też ambicyą. Walka zasad już dzisiaj werbuje pod swoje sztandary z całéj piramidy społecznéj bez różnicy stanów, znamy rewolucyonistow na tronach, konserwatystów w gminie. Myśmy dotychczas nie wyszli z poziomu prywaty i walki stronnictw; różnica zasady, gdyby stronnictwa przeciwne doprowadzić do ostatecznego wyznania, okaże się niezawodnie nader małą, zwykle w kwestyach środków a nie celu. Co do sposobu jednak i formy umiemy się tylko fechtować na ostro, i od zaciętych antagonizmów i partyi w jakimś małym prowincyonalnym partykularzu, które się wznieciły dajmy na to przy wyborze burmistrza, do całych namiętnych często nieszanujących przyzwoitości polemik dziennikarskich, lub do tych od czasu do czasu objawiających się antagonizmów rodowych lub osobistych, które w nie dawnéj jeszcze epoce tyle nam złego sprowadziły, są to wszystko po większéj części burze w szklance wody, lub kłótnie o wiatr.

Kwestye zasadnicze, prawdziwe różnice opinii i wyznania wiary, w nich już to jednolitość idei narodowéj nie dopuszcza wielkiego rozpadu, wszyscy mniej więcéj jesteśmy katolikami, wszyscy mniéj więcéj szanujemy pewną tradycyą i potrzebujemy hierarchii, wszyscy też znów mniéj więcéj skłonni jesteśmy do poświęceń dla idei Ojczyzny, zarówno jak wiernymi zwolennikami wolności, z wyjątkiem to wszystko naleciałości i obcym duchem przyjętych żywiołów, które wiele czynią chałasu ale nie zaliczają się właściwie do wielkiego obozu narodowego, chociaż zwykły z obczyzny wzięte opinie wielką pieczęcią wszekomego patryotyzmu przy każdéj znaczyć sposobności. Kiedy w téj walce prywaty takie żywioły chętnie kłótni przewodzące stoją nam na wspak, to my znów w imię téj zasady fałszywej jedności i solidarności nie zwykliśmy docierać do gruntu kwestyi, zeslizgujemy się zwykle po powierzchni zasad, i znów słowa tutaj okrywają wiele, a kiedy uzyskamy przyznanie choćby na tytuł naszego elastycznego programatu, jak „praca organiczna" „konserwacya narodowa" chętnie ustępujemy placu.

Zaiste nie celem naszym zachęcać do walki i starcia opinii, ni też uwagi powyższe nie zostały wywołane jakimś nowym objawem czy niezgody czy też wzniecającego się zawichrzenia, lecz właśnie w chwili spokoju i ciszy, w chwili jedności i zgody polityk i żeglarz zastanawia się i bada przyczyny wojny i burzy.

Zbyt wiele mamy z jednej strony abnegacyi, miłości pokoju i ducha ustępstwa, że w codziennem, że tak nazwiemy życiu społeczeństwa nie zawsze bywają obronione, choćby najdroższe nam zasady, choćby najważniejsze nasze interesa. W chwilach stanowczych okazuje się dopiero, że abnegacya stała się abdykacyą. Odwaga cywilna też zwykle u nas do wielkich wypadków odkładana za zbyteczną uważana w codziennych sprawach, i w tych wielkich wypadkach już nie dopisuje. Ile z jednej strony braku odwagi cywilnej tyle z drugiej strony zbytku powierzchownej brawury; ile chętnego ustępstwa i abnegacyi niosą jedni, tyle arogancyi i próżności niosą drudzy — to też nic by nie dało fałszywego wyobrażenia o przekonaniach i istotnych potrzebach naszego społeczeństwa jak posłuchanie tej zewnętrznej, chałaśliwej opinii.

Podnieśliśmy ważny, pocieszający fakt, że opinia narodu zwykła u nas układać się do równowagi, że sam duch dziejowy oznacza i otwiera pewne kierunki prostując zboczenia. Powiedzieliśmy, że wszyscy zwykliśmy się godzić na jedne programata; na uznanie jednych potrzeb, na wspólne nawet hasła różnica jedynie leży w interpelacyi tych godeł.

Otóż cała waga zależy na tej interpretacyi. Po ostatniej katastrofie a nawet poprzód hasło: „pracy organicznej" „konserwacyi narodowej" zjednywało sobie wszystkie opinie, brak jednak zrozumienia się co do interpretacyi tych słów sprowadził srogie nieszczęścia. I dziś gdziekolwiek otworzy nam się pole działania, pole do tej pracy, możność tej konserwacyi, nie uwódźmy się samemi słowy, ale wniknijmy w ich ducha, porozumijmy się co do ich znaczenia, choćby się miało przejść przez starcie opinii i rozbicie sztucznej jedności; strata będzie mała bo zwodniczą ta jedność. Podnieśmy jedność czynu a nie opinii, niech jedne stronnictwa drugim nie przeszkadzają w działaniu, skoro się co do celu i głównej zapowiedzi godzą; w opinii możemy się ścierać; raz na zawsze zaprzejmy się tej solidarności owczej a wzniećmy w sobie tę potężną solidarność co w indiwiduum pojedyńczem popiera całość, co godzi niechęci a dźwiga wspólną pracę. Ta reforma zasadnicza w głównych opinii naszej zboczeniach może nas jedynie uchronić od zgubnych przejść i podnieść przeciwnie do potęgi i znaczenia. Ugaśmy te walki stronnicze, te uprzedzenia kastowe, powiedzmy sobie raz że pan, mieszczanin lub szlachcic to tylko cząstka jednej społeczności; nie wzniecajmy przez uprzedzenia tej oddzielności stanów, którą zniszczono w jej przywilejach, ale przestrzegajmy opinii, jednoczmy się w zasadach, szczerze i śmiało brońmy przekonań, a ktokolwiek i gdziekolwiek do nich się przyzna, z nami na nie zgodzi przyjmijmy go do jednego obozu.

Raz jeszcze powtarzamy, że uwagi te nie mają charakteru okolicznościowego, wynikłe z wmyślenia się nad stanem opinii w naszym narodzie i nad chronicznemi jej niedostatkami zdaje nam się iż zastósować się tak dziś mogą, jak i przed kilkoma lub kilkudziesiątoma laty byłyby już na czasie.

P. S. W ostatniej mojej korespondencyi w pośpiechu kreślonej wkradły się były dwie pomyłki, które pośpieszamy sprostować: zjazd katolicki odbył się nie we Francyi, gdzie w dzisiejszym stanie niebyłby dozwolonym, ale w Belgii w Malines; druga pomyłka już widocznie z zamiany nazwisk wynikła, a którą sobie zapewne sam czytelnik sprostował, co do zjazdu kościoła anglikańskiego, że oczywiście nie arcybiskup westminterski go zwołuje, który jest katolickim, ale Kanterburski, ktory jest naczelnikiem kościoła anglikańskiego.

Część literacko-artystyczna.

Z WYSTAWY PARYSKIEJ.

III.

(Dokończenie patrz Nr 224.)

Tuż obok strojów niewieścich urządzono wystawę broni, jakby na przypomnienie owych wieków, w których broń rycerza służyła głównie ku obronie płci pięknej, a na wysokich krużgankach gotyckich zamków dla przypatrywania się gonitwom zasiadali „rycerze obok kochanek". Tu u wstępu stoją także uzbrojeni od stóp do głowy średniowieczni rycerze ze spuszczonemi przyłbicami. Wszystkie udoskonalenia sztuki rusznikarskiej, wszystkie nowe wynalazki dążące do zabijania ludzi i zwierza, mają tu swoją kronikę, są tu obok siebie zestawione, spółzawodnicząc o pierwszeństwo w tem strasznem zadaniu. PP. Jarre i spółka wystawili nowego wynalazku strzelbę, dającą sześćdziesiąt strzałów na minutę. Urządzenie jej ma podobieństwo do zwykłej ręcznej harmoniki, która przesuwając się po pod kurkiem strzelby, tak jakby po przed ustami muzyka zieje nieustannym ogniem. Jakiż to straszny koncert, którego każdy ton grozi życiu ludzkiemu, w którego każdym dźwięku mieści się śmierć. Ma to zaś służyć dla złagodzenia srogości wojen. Zapewne — logika prosta — gdyby wszystkich zabito, do czego zdają się dążyć śmiercionośne wynalazki dzisiejsze, wojny niechybnie ustać by musiały.

Nim opuścimy wystawę francuską, niepodobna jeszcze niewstąpić na chwilę do osobnego salonu, który z daleka widzimy przepełniony nieustannie tłumem dzieci, ciekawie tłoczących się w ten dla nich wyłącznie poświęcony kącik, nad którego drzwiami czytamy napis: Zabawki dla dzieci. Miałżeby ten napis tu właściwie umieszczony w pobliżu tylu olśniewiających oczy wymysłów zbytku i mody, służyć za przypomnienie, że wszystek ów przepych świata jest w swoim rodzaju bawidełkiem większych lub mniejszych dzieci — *vanitas vanitatum.* I rzeczywiście wszystko cośmy tam podziwiali w wielkim rozmiarze, tu znajdujemy powtórzone, i przetworzone w bawidełko. Też same, różniące się tylko rozmiarem i przeznaczeniem bronzy, kryształy, świecidła. Te szpady ćwierłokciowe, wykładane złotem i drogiemi kamieniami, nie różnią się niczem jak tylko długością od szpady marszałków i pierwszych dygnitarzy Francyi. Z tych rewolwerów i armatek możnaby i da się tak dobrze zabijać ludzi, jak z wielkich. Na bawidełko dziecięce strwoniono tyle przepychu i złota, co na najwytworniejszy sprzęt mający służyć za zabawkę dla dorosłych. Kosztowne te cacka równie wiele wymagały zachodu i pracy. Tu mamy całe salony wytwornie przyozdobione z lustrami, i kobiercami, o adamaszkach portierach i meblach złoconych, w których zasiadają przepysznie ubrane lalki. Te damy w ogoniastych sukniach zdają się przystrojone na bal dworski. Tamte w aksamitem wyłożonych śpią kołyskach. Tamten salon ożywia się za pokręceniem sprężyny i kręcą się w około pary tańczące. Tam znowu wazony z kwiatami, z pomiędzy których wyglądają ptaszki, śpiewające tak wdzięcznie przeróżnemi tony, że wierzcie, miło posłuchać, nie będąc nawet małem dziecięciem.

Bardzo zajmującą jest uzupełniająca wystawę ubiorów galerya, w której przedstawione są stroje ludowe z wszystkich okolic Francyi. Składa się ta galerya z kilkudziesięciu wypchanych figur, które oglądając zdaje się, jakbyśmy odbyli podróż od jednej kończyny Francyi do drugiej, zajrzeli we wszystkie jej zakątki, i poznali wszystkich jej mieszkańców, tak do siebie częstokroć niepodobnych strojem, co zachował w pierwotnym kraju charaterystyczne swe cechy, niezatarte podmuchem mody kosmopolizującym wyższe towarzystwo. Te wysokie półłokciowe czepce, te bujne krezy, bogate bindy i czółka, bufiaste rękawy i szlafroki o stanach króciutkich, przenoszą nas w świat zupełnie odmienny, jakby z średnio-wiecznej powieści zaczerpnięty; znany tym, co koleją odbywają podróże po świecie tylko z lichego naśladowania na deskach teatralnych.

Wspomnieliśmy przypadkiem o podróżach, a tu właśnie pozostaje nam jeszcze dział, wyłącznie dla podróżnych przeznaczony. Zawiera on wszystko, co tylko potrzebnem być może do przenoszenia się z miejsca na miejsce wygodnie i bez straty. Tłomoczki i tłomoki, torby, skrzynie, wszystko tu się znajduje, a wszystko tak ubezpieczone, osłonięte i zamknięte, że jadąc można spać wygodnie, nie troszcząc się ani o deszcz, ani o złodzieja. Przez te skóry i płótna kropla wody nie przejdzie — tych zamków werthejmowskim kluczem nie otworzy bez wiedzy i woli właściciela. Kauczuk gra tu także ogromną rolę. Przemysł siedlarski umie się nim w porę i dobrze posługiwać. Głównym przedmiotem wystawy siedlarskiej są oczywiście powozy. Warto im się przypatrzeć.

Fabrykanci francuscy wystawili około piędziesiąt powozów. Celują one smakiem i dobrocią materyału. Gdyby nie wysoka cena powozów francuskich, pochodząca z wysokiej płacy robotnika i wysokiej ceny materyału, zastąpiłyby one wszystkie inne. Powozy wiedeńskie i warszawskie mają nad nimi pierwszeństwo w tem, że są tańsze. Pomiędzy wystawionymi są powozy rozmaitego rodzaju, i ciężkie landary, i faetony i wózki do bliskiej przejażdżki i pakowne kocze. Oszklone karety o sześciu oknach, powozy stalowe oznaczają się wielkim przepychem. Są one wysokie, bo w ogóle powóz niski już dzisiaj wyszedł z mody, tak jak i leżące resory już mniej są używane, a powracają dawne wysokie, i wiszące głębokie landa, owe dawno już u nas niewidziane landary są dziś najmodniejsze i najbardziej poszukiwane. Karety i kocze z otwieranemi oknami znikają całkowicie. Podczas pogody buda landy rozpada się w tył i wprzód głębokiego pudła i staje się niemal niewidzialną — podczas słoty podnosi się i tworzy wygodną komnatę, maleńki salon, wybity atłasem i adamaszkiem.

Wygodnie jeździ się temi powozami — miło stroić się w te koronki i jedwabie, których tyle widzimy tu nagromadzonych, otulać się od zimna w te miękkie puchy i futra; przyjemnie mieszka się w salonach ubranych z takim przepychem w złota, bronzy, kryształy w posągi i wazy, w tyle przedmiotów zbytku i sztuki; ależ pytałem jakże mieszka, jak żyje ów wyrobnik francuski, który to wszystko wykonał pracą swej ręki, który głównie przyczynił się do uprzyjemnienia życia bogacza; czyż ma on dla siebie zapewnioną chwilę wypoczynku po pracy, czy może wygodnie ją spędzić u siebie w domu?

I aby na to pytanie znaleźć odpowiedź, wyszedłem do parku, i szukałem domku wyrobnika francuskiego, aby obaczyć jego mieszkanie i porównać z tym przepychem, który widziałem dopiero co bijący tylu blaskami. Filantropi wszystkich czasów przemyśliwali nad ulżeniem życia biednej ludności, rysowali plany domków i urządzali wygodne dla niej pomieszkania; ale projekta te zwykle na mało się przydawały, bo łatwiej pomyśleć niż wykonać. W parku wystawy znalazłem kilka domków, przeznaczonych ku pomieszczeniu wyrobnika francuskiego. W małej izdebce znajdują się sprzęty skromne, ale wygodne. Obok kuchenka, w której zarazem można oglądnąć wszystkie naczynia kuchenne, i inne do domowego gospodarstwa przeznaczone sprzęty. W izbie łóżko, stół, krzesła, kołyska i szafa, na której kartka z adresem stolarza i ceną 150 franków. Cena musi być umiarkowana, skoro ją wywieszono obok adresu warsztatu stolarza.

— Kiedyż, ach! kiedyż, pomyślałem, wyrobnik nasz będzie mógł mieć taką izdebkę na mieszkanie i taką w niej za 150 franków szafę?...

glikańskiego. Dodamy tutaj, że zjazd powołujący dysydentów amerykańskich na zjazd kościoła narodowego może mieć także znaczenie polityczne chęci zawiązania religijnemi wpływami tych węzłów, które świat zerwał z pierwotną władczynią i antagonizmem Jankesów przeciw John Bullowi zastąpił. Na każdy wypadek wezwanie to mniej odraża niż agitacya wzniecona przed kilką laty co do tak zwanej *union chretienne*, chcącej schizmę i protestantyzm zjednoczyć w antagonizmie przeciw katolicyzmowi. Jak wtenczas tak i dziś wspólna negacya prawdy zbliża do siebie choćby największe sprzeczności.

Wiedeń 1 października.

‡‡ Wspomniałem już, że Dr Herbst zeszedł z wysokości, i że klub Herbsta-Kaiserfelda przestał istnieć. Przewidziałem koniec p. Herbsta; ambicya jego, nieoględne obchodzenie się, zmienność polityczna i talent parlamentarny odznaczający się li negacyą, były powodem szybkiego upadku. Został on ukarany dotkliwie, ale sprawiedliwie za zarozumiałość swoją i nienawiść ku Słowianom. Nie był on już obecnym na dzisiejszem posiedzeniu i ma wystąpić całkiem z Rady państwa, ponieważ posłowie nie chcą znosić więcej terroryzmu jego. *De mortuis nil nisi bene,* i dla tego przechodzimy do żyjących. Od wczoraj istnieją dwa kluby niemieckie: lewica i liberalni. Zanadto wiele tego dobrego na raz jeden. Posiadamy więc nietylko liberalnych w zwyczajnem znaczeniu tego słowa, ale i postępowo-liberalnych! Szczęśliwa Austryo! Niestety radość nasza maleje, jeżeli się bliżej przypatrzymy przywódzcom. Dr Berger, ów adwokat z głosem przenikliwym, który tylko neguje, nigdy zaś nic pozytywnego nie wypowie, dowodzi radykałom. Przy nim rząd i konkordat mogą być bez obawy. Rodzaj ten radykałów nie okazał się niebezpiecznym w latach rewolucyjnych 1848 i 1849 i podczas powstawania konstytucyi lutowej. Lewica chce przyjęcie ugody uczynić zależnem od usunięcia konkordatu i konstytucyjnego rozwoju. Wątpimy, aby radykalne stronnictwo doprowadziło do skutku program swój, ponieważ dotąd liczy tylko dziewięciu członków. I czescy posłowie złączyli się w klub; wybrali przywódzcami Grossa i Banhansa. Klub ten stara się między innemi także o rozszerzenie samorządu, naturalnie administracyjnego. Złożony ze samych młodych posłów, których wybór stał się możebnym tylko przez anormalne stosunki czeskie, jest on dzieckiem nieżywo urodzonem. Czyż ci panowie spodziewają się ująć Czechów ustępstwami administracyjnemi? Gdyby to było możebnem, natedy i prof. Herbst przyznałby także Czechom jakiś nowy urząd powiatowy — z naczelnikiem niemieckim gdzieś w Czechach południowych, i to jako ustępstwo dla ich narodowości.

Mojem zdaniem oba te kluby nie przyczynią się wcale do podniesienia parlamentaryzmu, a Izba poselska będzie i nadal przykładem dla świata cywilizowanego, jak rzeczy traktować nie potrzeba. — Wiedziałbym jakiby klub był na swojem miejscu; byłby to klub, któryby sobie założył pogodzić narodowości, i rozszerzyć samorząd pod względem politycznym. — Wierzajcie mi, że wieczne niesnaski między narodowościami sprzykrzyły się już ludowi; podkopują one bowiem w prowincyach mięszanych życie familijne i dobrobyt. Że nasi posłowie niemieccy nie zrozumieli jeszcze instynktu masy ludu, jest smutnym objawem ich dzielności. Wielka zaś część winy spada i na przywódzców czeskich, którzy powinni umiarkować się; dopóki witać będą hymn rosyjski z zapałem, żaden Austryak rokować z nimi nie może. A przecież cała agitacya panslawistyczna w Czechach nie jest niczem innem, jak demonstracyą przywódzców; dzieci czeskie straszą teraz jak dawniej Moskalami.

Zwrócę jeszcze uwagę waszą na fakt zabawny. Nowy organ rządu bawarskiego *Presse południowo-niemiecka* zawiera korespondencyą ze Lwowa, opisującą miasto to jako leżące na kresach Niemiec. Dopóki naczelny redaktor p. Froebel nie pozna lepiej stósunków europejskich, nie zdoła on oddawać usług rządowi swemu.

Wiedeń 1 października.

r. Otrzymuję ciekawe wiadomości o uzbrojeniach serbskich i o stósunkach rządu serbskiego — do pruskiego. Od czasu opuszczenia twierdzy przez Turków, Serbowie myślą o ufortyfikowaniu stolicy swéj w sposób odpowiedni wymogom nowszej sztuki wojennej. Najważniejsze szańce nad Dunajem zaopatrzone zostały w armaty odtylcowe, których transport przez Austryą dał powód niedawno do rokowań między Wiedniem a Belgradem. Armaty te zaś nie zostały zatopione u Kruppa w Essen, jak to w swoim czasie pisano, lecz darowane zostały przez Prusy. Rzecz naturalna, że nikt nie daruje tuzina bateryj za darmo, zwłaszcza ludzie tak oszczędni, jak są w Berlinie. W przeszłym roku utrzymywano, że gdyby wojna była trwała dłużej, Serbia i Rumunia rzuciłyby się na Austryą. Później mówiono, że układ tego rodzaju zawarowany został na później, i że Serbia jest pewną poparcia ze strony Prus. Zdaje się więc, że prezent pruski jest w związku z owemi wieściami. We Wiedniu studyują teraz dość gorliwie stosunki księstw naddunajskich i półwyspu tureckiego, jakoby w przewidywaniu, że i armia austryacka może znaleść kiedyś w tych okolicach pole działalności.

Przy ocenieniu zdarzeń **włoskich** sądzą powszechnie, że członkowie lewicy, Czispi i jego towarzysze, którzy oświadczyli się przeciw aresztowaniu Garibaldego, zgodzili się i na jego wyprawę rzymską. Sąd ten jest mylnym, a doniesienia moje przedwczorajsze są zupełnie uzasadnione.— Nie zarzucają bowiem Ratazzemu, że przeszkodził Garibaldemu wtargnąć do Rzymu, lecz że kazał go aresztować w łóżku.; przy tej sposobności podwajają oni usiłowania w celu usunięcia ministerstwa Ratazzego. Prasa włoska lekceważy doniosłość demonstracyi odbywających się na cześć Garibaldego; podczas gdy telegramy udzielały wiadomości zaspakajających, doniesienia nieurzędowe teraz nas dochodzące przedstawiają rzeczy inaczéj; demonstracye wszędzie prawie miały większą doniosłość, a we wielu miejscach popłynęła krew.

Z Poczajowa 25 września.

Miasteczko nasze wołyńskie Poczajów sławne było za czasów dawnych cudownym obrazem Matki Przenajświętszej w kościele OO. Bazylianów, zbudowanym przez Mikołaja Potockiego, starostę Kaniowskiego. Do ołtarza tego przywiązane były nadane od Stolicy Apostolskiej odpusty na wszystkie święta Matki Boskiej, z których dwa najgłówniejsze, to jest święto Wniebowzięcia 15go sierpnia i Narodzenia Maryi Panny 8go września. Na odpusta w dawnych czasach zbierało się mnóstwo ludu nie tylko z Wołynia i Podola, lecz nawet z najdalszych stron ziem polskich. W r. 1831 rząd moskiewski wypędził Bazylianów, niektórych wywiózł w najdalsze strony północy, tych osobliwie, którzy przejść na prawosławie niechcieli, i poddał ich samowoli tak świeckich jako i duchownych władz swoich, klasztór osadził popami i kościół im oddał, przeznaczywszy oraz w tem miejscu rezydencyą dla archireja, który razem jest zarządzającym eparchią wołyńską. Gdy zaś w chwili wypędzenia Bazylianów z Poczajowa i rabunku klasztoru przez Moskali, szczęśliwym trafem cudowny obraz Najświętszej Panny wyjęty został i uwieziony z Poczajowa do Galicyi, i złożony do szczęśliwszych daj Boże czasów w miejscu bezpiecznem, a popi opatrzyli się, że nie masz obrazu w kościele, spiesznie kazali odmalować inny podobny przeszłemu, i umieścili w ołtarzu.

Od czasu zaboru kościoła na prawosławie, unici miejscowi z niechęcią patrzyli na zaprowadzone zmiany w miejscu z tak dawna czczonem, nawet prawosławna ludność wiejska z okolic nie tak gorliwie uczeszczać tam zaczęła. I dziś nawet wcale nie z pobożności, lecz raczej tylko z powodu istniejących w Poczajowie pod tę porę jarmarków tam się zgromadza, nie w tak jednak wielkiej liczbie jak dawniej. Popi prawosławni z przywiązanych dawniej do tego kościoła odpustów, urządzają tam w te święta paradne nabożeństwo, które zasadzone na powierzchownych złotem odzianych formach, nie wiele kogo nęci, oprócz gawiedzi radej patrzeć na bezduszną formę rytuału przez Carów moskiewskich przepisanego.

Z powodu jarmarku prybywa tam ludność wiejska tak z pasportami jako i bez nich i z sąsiedniej Galicyi. O czem wiedząc Popi, całą usilność obecnie skierowali, aby ich nęcić do siebie, wystawiając przed nimi jedność wiary odłączonej tylko od prawosławia obcem panowaniem, zaszczepiają w nich niechęć ku rządowi austryackiemu i opowiadają nawet z ambony o zajęciu w niedługim już czasie Galicyi pod prawosławne berło i o połączeniu się tym sposobem z jednowiercami swymi. W bieżącym zaś roku rozwinęli działalność swoją na rozleglejszą skalę, gdy w święto Narodzenia N. Panny niektórych unitów z Galicyi przybyłych skłonić zdołali do przyjęcia komunii w prawosławnym kościele.

Do tego nawrócenia niektórych unitów galicyjskich na ortodoksyą moskiewską posłużył im zbiegły z Galicyi diak Hałuszka, o którym podawaliśmy już dawniej wiadomość. Hałuszka ten, uwolniony z policyi radziwiłłowskiej, udał się do Poczajowa, i po przyjęciu prawosławia, otoczony został protekcyą poczajowskiego archireja, przed którym zaczął swoje rozkładać żale; a niezadowolony długiem milczeniem moskiewskiego rządu względem rozporządzenia jego losem, który sobie wyobrażał może bardzo świetnym na przyszłość, zwłokę tę przypisał niedbalstwu policyi; gdy zaś w liście do niego pisanym przez żonę został zawiadomionym, że w gazetach zagranicznych umieszczonem było jego zeznanie uczynione po złapaniu go przez straż pograniczną moskiewską, i to przypisał urzędowi policyjnemu, podał na piśmie skargę do archireja, że to policya radziwiłłowska zakomunikowała rządowi galicyjskiemu jego zeznanie, zapowiadając nadto, że skarżyć się będzie gubernatorowi wołyńskiemu, który wkrótce ma objeżdżać gubernią. Archirej zaś otaczając swoją protekcyą wspomnionego zbiega Hałuszkę, zrobił go nauczycielem w seminaryum prawosławnem w Krzemieńcu.

Wszystkie urzędy policyjne dostały już rozkaz, aby wraz z ukończeniem tegorocznych zbiorów zboża przystąpili do wyegzekwowania 7-procentowej od dochodów kontrybucyi, nałożonej w tym roku na dobra szlachty polskiej przez Radę państwa. Zamiar bowiem zniszczenia tego kraju, zrujnowanie do ostatka szlachty polskiej nie tylko że nie ustaje, lecz z wzmagającą się coraz więcej żądzą łupiestwa i grabieży rozwija się do niepojętych nawet rozmiarów. Procenta te od dochodów obliczone dowolnie, bez względu wcale na tak ogromne zniżenie szacunku ziem włościańskich, których kraj nie jest w stanie opłacić, zostać muszą w niedoborze; a w skutek tego niedobór ten zaliczony jako skarbowa należytość obciąża dobra, i na zaspokojenie jej dobra na skarb zajęte zostaną. Chodzi tu bowiem tylko o wyzucie Polaków z dóbr posiadanych i wyciśnięcie bądź co bądź z całego polskiego kraju polskiej ludności.

Rzym 27 września.

Aresztowanie Garibaldego, nie wywołało dotychczas żadnego ruchu, żadnéj manifestacyi w Rzymie ani w Państwie Kościelnem; nigdzie się nawet ludność tłumnie nie zebrała. Cisza panuje we wiecznem mieście, które w téj porze zawsze jest próżnem i smutnem, tak i dzisiaj. Tylko cholera po raz pięćdziesiąty może wzmaga się a potem słabnie znowu co dni kilka. Umarł właśnie z niéj onegdaj ksiądz Zanelli, niegdyś sekretarz śp. kardynała Mariniego i naczelny redaktor urzędowego dziennika, a potem korespondent do wielu europejskich czasopism, jako to do *korespondencyi Havas-Bullier* i *austryackiéj*, do *Gazety weneckiéj*, do *Armonia*, itd. Ponura tedy postawa, jaką grasująca tutaj od maja klęska nadała miastu nie zmieniła się ani na chwilę skutkiem wielkiéj wiadomości o zamachu stanu p. Rattazzego. Ludność pozostała w swojéj obojętności i ospałości, jak gdyby Garibaldi porwany został w Chinach a nie u bram, że tak powiem, Rzymu. *Junta narodowa*, która tyle rozprawiała i groziła, nie dała i nie daje dotąd znaku życia w tak ważnéj okoliczności. Milczenie to pochodzi podobno z zupełnego wyczerpania materyalnych środków, gdyż Garibaldi nie miał był jeszcze czasu nadesłać sum, jakich się junta domagała w swojéj odezwie do Włochów. Jednakowoż rewolucya w Rzymie byłaby tylko sprawą mniejszości; bez zewnętrznego najścia próżno było i będzie jéj oczekiwać. Nietylko bowiem, Rzymianie położeniem swem i materyalnemi interesami, które przeważną odgrywają rolę w ich życiu, ściśle są związani z doczesną władzą papieży, od utrzymania któréj zawisł byt tysięcy rodzin, nietylko większość ludności przy braku przemysłu i wstręcie do pracy składa się poprostu z pasożytów kardynalskiego i prałackiego chleba z pieczeniarzy klasztorów męskich i żeńskich, z pieczeniarzy zakładów miłosierdzia wszelkiego rodzaju, z pieczeniarzy niezliczonych korporacyj i zakładów pobożnych, *luoghi pii,* których niezmierne dobra rząd włoski zagarnąłby natychmiast; ale nadto prawdziwy Rzymianin z wychowania i temperamentu jest niezmiernie ostrożny, i o tyle skory i gorący do prawowania się, na którem część żywota spędza, o ile zimny i leniwy do broni. Dziś siedmiotysięczna papieska załoga wystarcza, ażeby utrzymać w karbach posłuszeństwa przeszło dwakroć sto tysięcy mieszkańców, i nie mylą się podobno ci, którzy utrzymują, że czterystu zuawów byłoby dostateczną siłą dla stłumienia rewolucyi przez Rzymian samych wszczętéj i prowadzonéj. Jeżeli więc rząd włoski do końca przyrzeczenia dotrzyma i zewnętrznego napadu na terytoryum papieskie pod żadnym pozorem nie dopuści, jeżeli Garibaldi da słowo nie najeżdżania nadal Ziemi Kościelnéj dopóki sami Rzymianie nie powstaną, a cały naród włoski zostawi Rzymianom inicyatywę zmiany w ich położeniu; to w takim razie śmiało wróżyć można, że wszystkie władze papieskie będą mogły sypiać spokojnie pod strażą marmurowych olbrzymów i sfinksów, a zakonnicy i zakonnice śpiewać wesoło Panu i chwalić go na organach, i piszczałkach. Żaden więc tutaj ogólny symptom nie odpowiadał wypadkowi stanowczemu, jak się zdaje, dla przyszłości Rzymian: przeszłéj nocy tylko dwie bomby pękły na jednym z licznych placów, a dziś rano zamordowano majora żandarmeryi Scagliosi, do którego zabójca wystrzelił z pistoletu w chwili kiedy mu drzwi otwierał we własnym domu. *Osservatore romano* ogłasza dziś zakomunikowany artykuł o téj wszechstronnej spokojności miasta, i powiada, że innym wolno ją przypisywać służalstwu ministrów florenckich względem paryskiego swego pana, w interesownéj wierze traktatów, w pozornem uszanowaniu dla prawa itd.; ale że on dziękuje przedewszystkiem Opatrzności, która zawstydza bezbożnych i własną ich broń przeciw nim obraca. Snać p. Rattazzi, który tak znakomitą usługę oddał Stolicy Swiętéj przez swój zamach stanu, nie zasługuje na inne podziękowanie. Spisek w Viterbo wykryty został dzięki pierwszemu ministrowi włoskiemu, który wydać rozkazał także władzom papieskim 23 garibaldzistów rodem z Rzymu pojmanych na granicy przez włoskich żołnierzy.

W innych jednak miastach włoskich agitacya stała się jak mówią dość silną i trwa dotychczas. We Florencyi przez dwa dni były rozruchy. Lud potłukł okna w pałacu p. Rattazzego, i starł się kilkakrotnie z wojskiem na różnych punktach miasta, lubo w starciach tych nie dotrzymał nigdy placu, tak iż parę tylko osób padło ztąd i zowąd i kilku tylko było rannych. Jednak wojsko tak onegdaj jako i wczoraj umiało porządek tam przywrócić. We wszystkich niemal miastach włoskich nastąpiły podobnież manifestacye; ale wszędzie rząd daje dowody sprężystości i siły poskramiając niesfornych. Ma on za sobą uznanie większości i patryotyzm narodu, który rozumie dobrze, iż przedsięwzięcie Garibaldego było szalonem i dla tego tak ozięble je przyjął. Atoli agitacya jeszcze nie ustała, i pomimo dotychczasowéj przewagi rządu na całym Półwyspie niepodobna ręczyć za ostateczne jéj następstwa.

Statek austryacki przybył do Civitavecchia; statki francuskie krzyżują wzdłuż brzegów rzymskich. Rząd francuski przeznaczył już był 15 tysięcy wojska do Rzymu w razie gdyby wyprawa Garibaldego nastąpiła była. P. Rattazzi więc przez swój zamach stanu odwrócił obcą interwencyą.

Kraków 2 paźdz. Piszą nam ze Lwowa: Sprawa oddania funduszów indemnizacyjnych daje znak życia; z ministerstwa nadszedł rozkaz do c. k. Namiestnictwa o sporządzenie dokładnego obrachunku wszystkich gałęzi tego funduszu i przedłożenia takowych wraz z obliczeniami i kombinacyami zastosowanemi do ostatniéj uchwały sejmu galicyjskiego. Zdaje się tedy, iż rozwiązanie sprawy nastąpi pomyślnie.

Wiedeń 2 października. Na wczorajszém 29 posiedzeniu izby poselskiej nowella karna znów znajdowała się na porządku dziennym. Biedna ta nowella dziwnego doznaje losu. Niektóre jej artykuły już dwakroć przekazane zostały komisyi do ponownej redakcyi, a przecież jeszcze dotąd nie przyjęto jej jeszcze w trzecim odczycie. Przyznać należy, że izba gruntownie zastanawia się nad tą ustawą, albo raczej nad sposobem traktowania więźniów uwolnionych od kajdan. Pan baron Pratobevera jest dotąd przekonanym, że więźnie otrzymują w Austryi zbyt sutą strawę, pomimo że mu p. Hye dowodził, że ośm łutów mięsa raz na tydzień lub 4 łuty dwa razy tygodniowo stanowią owe sute biesiady skazańców. Żądał więc były minister sprawiedliwości koniecznie indemnizacyi dla więźniów z powodu odebrania im kajdan a mniej wynaleźć nie mógł jak tylko uszczuplenie strawy. Wiadomo czytelnikom, że komisya, która miała sobie zwróconą nowellę w celu zmienienia odnośnego paragrafu, uważała za stósowne, takowego nie zmienić i polecić izbie nieuwzględnienie wniosku Pratobevery. Sprawozdawca Dr Mühlfeld imieniem komisyi zwraca uwagę izby na niesprawiedliwość, którąby się wyrządziło więźniom, skazując ich na obostrzenie kary, o którem w wyroku sądowym nie było wzmianki. Pratobevera żąda przynajmniej obostrzenia kary dla skazanych na więzienie ciężkie jednorazowym postem w tygodniu. P. Hye przytacza, że z 13000 osób skazanych na ciężkie więzienie połowa już teraz nie dźwiga kajdan, i to z powodu, że lekarze uznali u nich karę kajdan jako szkodliwą dla zdrowia, i zapytuje się czy 7—8000 nieszczęśliwych także należy obdarzyć postem za to, że nigdy kajdan nie nosili? Byłoby to obostrzenie niczem nie usprawiedliwione, a uchwalenie wniosku Pratobevery wywołałoby krytykę całej Europy niekoniecznie zaszczytną dla Austryi. Poseł Ryger zarzuca ministrowi, że przez łagodniejsze traktowanie więźniów przywłaszczył sobie prawo łaski należące się tylko koronie, na co p. Hye odpowiada, że jeżeli dopuścił się uzurpacyi oczekuje z wypogodzonem czołem oskarżenia w myśl ustawy o odpowiedzialności ministrów. Pratobevera cofa sam część wniosku swego i żąda głosowania nad drugą, która zostaje w mniejszości; ten sam los spotkał wniosek komisyi, który również został w mniejszości. Następnie izba uchwala jednomyślnie zniesienie wyroków dla braku dowodów w myśl wniosku posła Mendego. W końcu poseł hr. Khuenburg wnosi, aby wybrano komisyą w celu ułożenia listy kandydatów na członków trybunału państwa. Izba postanawia, aby wybór tej komisyi umieszczony został na najbliższym porządku dziennym. Posiedzenie następne odbędzie się we czwartek. Porządek dzienny następujący: 1)Uzasadnienie wniosku Rosera względem zniesienia loteryi liczbowej. 2) Trzeci odczyt nowelli karnej. 3) Sprawozdanie komisyi petycyjnej. 4) Wybór trybunału państwa. 5) Sprawozdanie wydziału konstytucyjnego o ustawach o władzy sędziowskiej, wykonawczej o urządzeniu trybunału państwa i o ogólnych prawach obywateli. Po odczytaniu przyszłego porządku dziennego Dr. Zyblikiewicz zwraca uwagę, że jeżeli nie protestuje przeciw wniesieniu ustaw zasadniczych przed rewizyą konstytucyi, nie zrzeka się w cale wystąpienia w tym kierunku przy rozprawie ogólnej nad ustawami zasadniczemi.

— Do wspomnionych wczoraj dwóch klubów jakie się utworzyły z członków Rady państwa, przybył już trzeci pod nazwą: „Klub lewego centrum“. Głownym celem tego nowego stowarzyszenia posłów jest organizacya państwa na podstawie rozwoju konstytucyi, dobrobytu i pogodzenia zwaśnionych stronnictw narodowych“. Trzymając się tych zasad klub lewego centrum „przystaje“ na zawartą z Węgrami ugodę pod warunkiem, aby całość państwa nie poniosła żadnego uszczerbku i aby udział Węgrów w kwotach na sprawy wspólne, w podatkach i długu państwa nie był tego rodzaju, iżby zbyt wielkie nakładał ciężary na kraje zachodniej połowy. Klub ten oświadcza się za jak najszerszym rozwojem konstytucyi i samorządu poszczególnych prowincyi i żąda jak najspieszniejszego tworzenia ministerstwa przedlitawskiego. Pod względem gospodarskim klub ma na celu przywrócenie równowagi w gospodarstwie publicznėm przez oszczędność, zmniejszenie etatu wojskowego, rozszerzenie autonomicznej administracyi, uproszczenie takowej i odpowiednią celowi reformę ustawodawstwa podatkowego. W końcu klub będzie się starał o usunięcie szkodliwych wpływów konkordatu.

— Reprezentacye Salzburga i Czerniowiec podały również petycyą do Rady państwa o zniesienie konkordatu.

— Rolę prażskiej *Politik* objęły na chwilę *Narodni Listy;* w nich znany „czeski“ patryota Dr Brauner występuje z ostrą filipiką przeciw wychodźcy czeskiemu Fryczowi, który był niedawno zgromił swoich rodaków za umizganie się do Rosyi. Dr Brauner inaczej widzi rzeczy. Żąda on, aby Polacy się zrzekli swej ślepej przeciw Rosyi nienawiści i mówi dalej: „Jak dotąd narodowość polska najsilniej się rozwijała w tak zwanej Kongresowej Polsce, tj. pod rządem rosyjskim, tak i na przyszłość żadne jej tam nie grozi niebezpieczeństwo, byleby tylko Polska chciała poznać i zająć odpowiednie swemu przeznaczeniu stanowisko w rzędzie narodów słowiańskich.“ — Zaprawdę! Dr Brauner, przewodnik narodu i przedsiębiorca przejażdżki moskiewskiej, źle służy świętej Rosyi. Dr Brauner przekonał się na własne oczy, że narodowość polska najsilniej się rozwija w Polsce Kongresowej, i wypowiedział to przed światem, nie bacząc na groźny gniew, jaki na siebie ściągnie z tego powodu ze strony wielkorządców moskiewskich, którzy ciągle wykrzykują, że nie masz już Polaków pod berłem Cara Wszech Rosyi. Aleź Dr Brauner musiał się także zastanowić nad przyczyną silnego rozwoju narodowości w Polsce Kongresowej, bo wątpimy, aby był tak krótkowidzącym i nie spostrzegł, że Polacy zawdzięczają ocalenie swej narodowości li tylko owej ślepej, fanatycznej nienawiści przeciw Rosyi, która się wyrodziła z niesłychanego w dziejach ucisku. Jeżeli Dr Brauner zaleca takie środki na rozwój narodowości, jakich używa Rosya, to niech się przynajmniej nie zżyma i nie sroży w tak straszny sposób na ucisk niemiecki. Zresztą wypowiedzieliśmy już nieraz zdanie nasze o tych zachciankach panslawistycznych, które mają tylko być groźbą przeciw Austryi. Wiedzą to Czesi, i dla tego chwalą życie pod berłem rosyjskiem, bo są przekonani, że go nigdy nie skosztują.

Niemcy.

Korespondent *Daily Telegraph*, według doniesienia tegoż dziennika miał z hr. Bismarkiem następującą rozmowę, którą mu tenże pozwolił ogłosić:

Ponieważ tematem zajmującym powszechną uwagę jest prawdopodobieństwo wojny, mówi sprawozdawca, naturalnem było, że hrabiego o jego zdanie w tej mierze zapytałem. Odpowiedział, że prawie bezwarunkowo wierzy w pokój. „Prusy — rzekł on — nigdy nie zaczepią Francyi, a gdy Francya wyjdzie z swego zdziwienia i przerażenia z powodu widoków dokonania niemieckiej jedności, pojmie że cel, nawet w najrozciąglejszem swem znaczeniu osiągnięty, nie zagrozi bynajmniej jej dumie narodowej, ani stanowisku na kontynencie. Tymczasem zachowanie się nasze jest bierne, nie grozimy nikomu, nie zmuszamy nikogo, nie namawiamy nawet nikogo. Jeżeli się Niemcy południowe zbliżą do nas, to bądź pan przekonany, że zbliżenie to będzie naturalne, nie zaś manewrami ze strony naszej spowodowane. Braci naszych, jeżeli z otwartemi rękami do nas się garnąć będą, nie odepchniemy, lecz nie kusimy się o cudze dobro; możemy dziesięć, nawet dwadzieścia lat pozostać czem dziś jesteśmy, jeżeli Niemcy inaczej nie zechcą. Tam nawet, gdzieśmy mogli przyśpieszyć, powstrzymaliśmy połączenie, poprzestajemy na tem, aby tak pozostać jak jesteśmy. Parcie od tych wyjść musi, którzy żądają zmiany“. Zapytałem — mówi dalej korespondent — jaki wpływ wywarł zjazd salzburski na prezesa ministrów i czy wskazówki i wymysły rozgorączkowanej prasy wywarły na nim jakie wrażenie?. — „Bynajmniej — odpowiedział — co o odwidzinach salzburskich myślałem i myślę, ucieleśnia się w okólniku moim z d. 7go, i ani ja, ani jaki bądź człowiek rozumny nie wierzył w możność praktyczną austryacko-francuskiego przymierza, lub lękał się w razie istnienia jego, skutków jego dla Prus. Austrya nie może być sprzymierzeńcem Francyi przeciw Niemcom. Żywioł niemiecki jest klejącym kitem, który wielki gmach państwa Austryackiego trzyma. Życzymy Austryi wszystkiego dobrego i spodziewamy się, że odbudnje swą potęgę przez zdrowe, wolne, inteligentne ziarno niemieckie. Ja, co do mnie, nie żądam dla Prus nic lepszego nad silne przymierze z konstytucyjnym królem węgierskim, który, jako cesarz austryacki w innych prowincyach żywiołowi niemieckiemu otwarte wskaże szranki. Gdyby Salzburg był porażką Francyi, jak to złośliwi ludzie przedstawiać chcą, nie mogłoby nas to niepokoić, a jako taki, jakim był, nie jest dla nas przedmiotem politycznej ważności.“

Względnie wojny na Wschodzie, rzekł hr. Bismark stanowczo: „Nie wierzę w to. Nie wiedzą powszechnie, jakie jest rzeczywiste położenie Rosyi. Ja wiem. Rosya ma swe zachciwy wschodnie i możeby je urzeczywistniła, lecz tylko na wielką skalę uczynić to może. Położenie jej czyni jej półśrodki niemożebnemi i faktycznie nie jest w stanie dlugiéj, kosztownéj rozpoczynać wojny. Rosya wielką ma przyszłość przed sobą, posiada zdolność do siły, która przeważniejszą jest, niż jakiego bądź królestwa lub cesarstwa. Jest niezwyciężoną, cierpi jednak jak silny zdrowy człowiek na niestrawność. Gdyby człowiek taki tylko na trzy dni położył się i chciał się spokojnie zachować, pierwotna siła jego konstytucyi wzięłaby górę nad chorobą i powstałby zdrów w pełnej sile z łóżka. Jeżeli jednak uporczywie wychodzi, przechodzi się i pod gołem niebem sprawy swe chce załatwiać jak gdyby był zdrów, prawdopodobnie choroba silniej go pochwyci i na seryo powali. Dwa lub trzy dni w życiu człowieka, są dwudziestu lub trzydziestu laty w życiu narodu.

Co się tyczy zlania się nowych prowincyj z Prusami i ich ostatecznego pogodzenia się z nowem swem położeniem, zdawał się hr. Bismark nie tylko pełnym nadziei, lecz ufnym w szczęśliwy skutek. „Hanower — rzekł — robi tak dobre postępy, jak tylko życzyć sobie możemy. Inteligentne i handlowe żywioły prowincyi są po naszej stronie, tylko szlachta i stronnicy dawniejszego dworu są przeciw nam. Król posłał im dzielnego, uczciwego człowieka (hr. Stolberga) na gubernatora, a sejm prowincyalny, którego większość Prusom jest przychylną, właśnie został otwarty. Frankfurt z niejednego powodu jest nieco zaniedbany, lecz Frankfurtczykom dałem słowo, że wejść muszą w lepszą fazę, i dotrzymam. Prusy mają wiele do zrobienia, lecz jako spadkobiercy przyjętych prawnie zobowiązań świeżo aneksowanych prowincyj i miast, zaszczytnie spełnią swe zobowiązania.“

JEks. zdawał się bardzo zajmować wyprawą do Abisynii i rozmawiał ze mną chwilę o tym przedmiocie. Uwaga, jaką uczynił, wydawała mi się pełną mądrości. Zauważyłem, że jak się lękam, wielką poniesiemy ofiarę życia ludzkiego, zanim rzecz dojdzie do zadawalającego rezultatu. „Innego jestem zdania — rzekł — wiele wydadzą pieniędzy, i wierz mi pan, że im więcej pieniędzy wydadzą, tem mniej poświęcą ludzi.

Włochy.

Pewna liczba deputowanych lewicy parlamentu włoskiego zaprotestowała jak wiadomo, przeciw aresztowaniu Garibaldego, a to w następującym akcie do prezesa Izby:

Czcigodny panie Prezesie!

Głęboko wzruszeni aresztowaniem swego dostojnego kolegi jenerała Garibaldego, podpisani przypominają, że konstytucya poręcza uroczyście nietykalność osobistą reprezentantów narodu.

Wychodząc z tej zasady, że artykuł 45 ustawy zasadniczej zgwałcony został czynem przez nich powołanym;

udają się do JWPana, abyś w charakterze prezesa Izby i prawowitego opiekuna rękojmi parlamentarnych, chciał się wdać w to, jeżeli już nieuczyniłeś tego z własnej inicyatywy, powagą swoją przed władzą odpowiedzialną w celu spiesznego naprawienia tego kroku nielegalnego, który musiał mocno zasmucić uczucie narodowe.

(podpis.) F. de Boni, Wincenty Carbonelli, Franciszek Levito, Franciszek Crispi, Antoni Erici, F. D. Guerrazzi, F. Palasciano, L. Miceli, B. Cairoli, G. Acerbi, Maurycy Macchi, A. Bargoni, N. Fabrizi, Kajetan Grossi, L. Laporta, V. Rogadei, E. Lazzaro, N. Botta, G. Oliva, Cattari Cavalcanti.

Turcya.

Le Monde następnie podaje rozmowę Sułtana z posłem rosyjskim p. Ignatiewem w chwili wyjazdu ze stolicy do Liwadyi:

W d. 5 września jenerał Ignatiew przybył do pałacu Dolma-Badże, chcąc przed odjazdem swym do Liwadyi pożegnać Sułtana i przy tej sposobności ponowić radę, aby Porta ustąpiła Grecyi wyspę Kandyą. Na to Sułtan miał odpowiedzieć gwałtownie i gorzko: „Radzisz mi pan odstąpić Kandyę królowi Jerzemu, który jej potrzebuje aby się w Grecyi stać popularnym, on, który sam nie jest Grekiem i dopiero od lat 3ch panuje. Jestem trzydziestym trzecim potomkiem domu panującego, co tyle zawdzięcza swym ludom, nad którym przeszło od pięciu wieków panuje, a mojej popularności pan nie masz na względzie. Od początku zawikłań na Kandyi otrzymałem liczne i gorące adresa od moich muzułmańskich poddanych, którzy ze wszech stron ofiarowali utworzenie korpusu ochotników, chcąc braciom swym na Kandyi pospieszyć na pomoc.

Zależało, jak pan widzisz odemnie tylko przytłumić powstanie, rzuciwszy na wyspę 200,000 Turków. Dawno byłbym położył kres bezczelnym żądaniom Helenów i mieszaniu się obcych mocarstw. Nie uczyniłem tego ze względu na chrześciańską Europę i dla tego, że zapominać nie mogłem, iż jestem monarchą i ojcem milionów chrześcian. Roztropne moje umiarkowanie było powodem, że kandyockie zaburzenia dotąd się przewlekają i że ich dziś za broń przeciw mnie użyć chcą. Pan jenerał nie jesteś monarchą i nie wiesz co kosztuje męża noszącego koronę poświęcać część, chociażby najmniejszą, państwa swojego? Cesarz Aleksander, jak się spodziewam, uczucie to lepiej ocenić zdoła, które mi wzbrania, targnąć się na całość państwa otomańskiego. Kandyę ustąpić, jenerale! co panu w głowie? Jakże mógłbym po takim czynie, jakże mógłbym przestąpić próg mego pałacu i wystawić się w ulicach stolicy mojej na wzrok oburzony mego ludu? Byłoby to zbezczeszczeniem mojej korony i dynastyi, które tym sposobem mam uprawniać! Nigdy, nigdy. Nie tylko Kandyi nie ustąpię, lecz wszystko odepchnę, coby wcześniej czy później dążyło do tego rodzaju ustąpienia. Cesarz Aleksander, pewny tego jestem, zrozumie mnie, gdy mu te słowa powtórzysz, które nietylko z ust mych lecz i z serca mego płyną.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 października. Dzisiejszéj nocy popełniono morderstwo przy ulicy Szpitalnéj w domu „pod Rakiem“ prawdopodobnie w połączeniu z rabunkiem. Na pierwszem piętrze mieszkała tam w od-

dzielnym pokoju staruszka p. Żychowiczowa z Grotów, która zwykła chodzić na pierwszą mszę przed świtem. Dziś nad ranem znaleziono ją uduszoną. Śledztwo, które się od rana prowadzi, nie pozwala nam podawać więcej szczegółów o tym wypadku, który do samego południa gromady ciekawych ściągał na ulicę Szpitalną. Zwłoki nieboszczki zabrano dla zrobienia śledztwa sądowo lekarskiego. P. Żychowiczowa uchodziła za bardzo bogatą, tudzież mniemano, że nosi przy sobie znaczne pieniądze w papierach kredytowych. Była ona bezdzietną, a po jedynym bracie, który umarł przed kilkoma laty, odziedziczyła także majątek.

— Hr. Stanisław Małachowski, hr. Cecylia i Helena Małachowskie ofiarowali na powracających z Syberyi 30 złr. przez ręce Administracyi *Czasu*.

— Z podpisem Józef Stanisław, otrzymał p. Lipiński, radca miejski, przewodniczący w komitecie wsparcia powracających z Syberyi rodaków, 5 złr. nadesłane na cel ten ze Szczawnicy. W podaniu dawniejszem o datku p. Fibicha złp. 40 w srebrze, nadmienić wypada, że mylnie zamieszczonem było imię jego Wincenty, albowiem p. Władysław Fibich przysłał z Londynu 8 pięcio-złotówek srebrnych.

— Karol Stör czeladnik stolarski ze Lwowa, który teraz powrócił tam z Syberyi, ogłasza, iż towarzysze jego wygnania: Mikołaj Szargus z Mszany, Stanisław Trojanowski piekarczyk z Tarnowskiego i Floryan Dębkowski blacharz z Przeworska upraszają, aby się rodzina ich lub kto inny zajął uzyskaniem ich uwolnienia. P. Stör powinien atoli podać, jeśli wie, niejakie szczegóły o miejscu pobytu owych więźniów, aby bądź rodziny ich, bądź władze, bądź wreszcie tyle zasłużony w staraniach o uwolnienie jeńców sybirskich X. Ruczka w Kolbuszowéj mogli pierwsze poczynić kroki.

— Po usunięciu w tutejszym teatrze lokalu, z którego zabijająca woń rozchodziła się po sali, należałoby obmyśleć na przeciwległéj stronie ulicy teatralnéj odpowiednią temu budkę, lubo więcéj zasłoniętą i ukrytą aniżeli ta, która stoi na rynku głównym dla swobodnéj obserwacyi z okien okolicznych domów.

— Piszą nam z Ropczyc 1 października:

W zeszłą niedzielę zdarzyło się u nas coś podobnego do znanéj ballady „Ofiara przerwana" lubo zerwaniu ślubów przed ołtarzem nie towarzyszyło jakieś idealne poetyczne uczucie, lecz prosta chęć zysku. Szymon C. włościanin z Chechłów, wdowiec już niemłody i obarczony dziećmi, przedsięwziął wejść w nowe związki małżeńskie, ale postarał się, aby jego żona wniosła w posagu przecież jaką chudobę. Oświadczył się zatem Katarzynie N., a przyjęty przez nią, dał na zapowiedzi, i takowe wyszły. Ponieważ jednak serce nie starzeje się, Szymon poznawszy ubogą ale młodą i urodziwą Maryannę S., porzuca pierwszą narzeczoną, wyprawia sute zrękowiny i znów daje na zapowiedzi. Zdawało mu się, że ma równe prawo do obu swych narzeczonych, z obiema będąc po zapowiedziach, bo gdy przyszła chwila zimnego namysłu, wraca do posażnéj Katarzyny, i nie pytając plebana, czy mu ten wybór po ostatnich z Maryanną S. zapowiedziach wolny, staje do ołtarza z Katarzyną N. Już się akt kościelny rozpoczyna, kiedy ksiądz poznawszy, że ostatnie zapowiedzi nie z tą wychodziły, która u ołtarza klęczy, odmawia dokonania aktu ślubnego. Można sobie wystawić, jakie przerażenie było zawiedzionéj pary, i jaka radość wzgardzonéj Maryanny S. Najgorzéj na tem wyszli jednak goście, bo minęła ich uczta weselna.

— W *Dzienniku Poznańskim* pyta jakiś „przyjaciel mowy polskiéj", dla czego niektórzy przedsiębiorcy lokalów publicznych w Poznaniu ogłaszają afisze w języku tylko niemieckim? My odpowiemy na to zapytanie. Przekonali się zapewne, że Polacy chodzą do lokalów publicznych afiszami niemieckiemi ogłaszanych. Gdyby bowiem nie chodzili, przedsiębiorcy owi zrozumieliby przez własny interes, że do polskiéj publiczności po polsku przemawiać trzeba. Ponieważ jednak publiczność polska chociaż nie zapraszana, bywa w tych lokalach, więc pocóż ją zapraszać umyślnie?

— Dzień 2gi października pogodny. Ciepło doszło w cieniu do + 9°,8 od + 3°,8. Wiatr zachodni. Barometr o 9éj godzinie rano stał na 332''',30, odtąd ciągle opadał i dnia 3go października o godzinie 6téj rano wskazywał już tylko 328''',25; termometr zaś + 2°,2 R.

— W piątek dnia 4 października, Śgo Franciszka Serafickiego.

Sprawy Sądowe.

Kraków 3 października.

(*Proces Kozaka*). W przeszły wtorek d. 24 b. m. miała się odbyć rozprawa ostateczna Michała Kozaka o zbrodnię skrytobójstwa. Jeszcze przed 6ciu laty poróżnił się z bratem swoim o kochankę i z przyczyny tejże kochanki zamordował go podstępnym sposobem. Następnie sam stawił się do sądu, przyznał się do całej zbrodni, przytoczył najdrobniejsze szczegóły i okazał nadzwyczajną skruchę. Osadzony w więzieniu dostał, czy też miał już dawniej pomięszanie zmysłów; oddany do domu obłąkanych we Lwowie, przebył tam długi czas, zkąd go odesłano do Krakowa z opinią, że można z nim przedsięwziąść rozprawę. Kilkakrotnie rzeczywiście wyznaczoną była rozprawa, lecz zwykle przed rozpoczęciem takowej wracały oznaki obłąkania. Ostatnim razem, jak już wspomnieliśmy, miała się we wtorek odbyć rozprawa; tymczasem w tydzień przedtem lekarz więzienny zapowiedział, że Michał Kozak znajduje się ciągle w stanie niepoczytelnym. Co Sąd postanowi, w swoim czasie doniesiemy.

(*Rozprawa Wildsteina i Spenza*). Przypomną sobie czytelnicy, że przed kilkunastu miesiącami jeden z inkwizytów tutejszego domu karnego chciał przebić lekarza więziennego Dra Voigta. Więzień ów nazywa się Süsskind Wildstein. Czyn wspomniony kwalifikuje się jako zamach morderczy, lecz prokuratorya zarzuca Wildsteinowi cały szereg innych zbrodni, na które kodeks karny cokolwiek cięższe nakłada kary. Wildstein obwinionym jest o kilka rabunków, 6 kradzieży, o zbrodnię oszczerstwa i zamachu morderczego. Śledztwo wykazało, że pada podejrzenie wspólnictwa w jednym rabunku na znanego zapewne publiczności Mojżesza Spenza, którego Sąd tutejszy w kwietniu br. skazał był na 18 lat ciężkiego więzienia, zaostrzonego jednorazowym w tygodniu postem. Mojżesz Spenz stanie więc po raz wtóry przed kratkami Sądu w towarzystwie Wildsteina. Rozprawa ta, która będzie jedną z najciekawszych, rozpocznie się w drugiej połowie października. Przewodniczyć będzie rozprawie radca Ciechanowski; miejsce urzędu publicznego zajmie z. prokuratora Danecki.

Antoni Królikowski skazany w kwietniu b. r. na 20 lat ciężkiego więzienia zaostrzonego dwurazowym w tygodniu postem za zbrodnię rabunku (również w procesie Spenza), od tygodnia blisko, jak słyszymy, nie chce zwykłego wiktu w domu karnym jadać, żądając pożywienia z kuchni szpitalnej; utrzymuje bowiem, „że na wikcie kryminalnym 20tu lat żadną miarą nie przetrzyma, chciałby zaś po 20tu latach zdrów opuścić kryminał."

Wzmiankując o tem, chcemy tylko uczynić następującą uwagę: Antoni Królikowski jest wieśniakiem, a prowadząc prócz tego życie zbrodnicze, z pewnością nigdy do łakotek nie przywykł. Skoro więc mimo to użala się na złą strawę, nie musi ona być tak sutą, jak to przedstawili w mowach swych w Radzie państwa baron Pratobevera i Dr Ryger; obecny minister sprawiedliwości opiera się bez wątpienia na pewnych datach, jeśli się upomina o polepszenie stanu więźniów i udzielanej im strawy, której im wszelakoż wspomnieni członkowie Izby zazdroszczą.

Jak słyszymy, jeden z więźniów odsiadujących karę swoją w Kartuzach, wystósował niedawno szczególnego rodzaju podanie do tutejszego Sądu karnego: Przed kilku laty przyznał się w Krakowie do morderstwa rozbójniczego; Sąd go skazał na karę śmierci, którą atoli Sąd najwyższy wskutek ułaskawienia Cesarskiego zmienił na dożywotne więzienie. Otóż w podaniu swem pisze, że zniechęcony życiem przyznał się wtedy do rozboju, lecz że jest zupełnie niewinnym; dla tego prosi, aby Sąd drugi raz przeprowadził rozprawę ostateczną, lub „aby go w razie niemożności tego — powiesić".

Sprawozdanie z procesu Macieja Kopacza jutro podamy.

Przyjechali do Krakowa od 2 do 3 października.

HOTEL DREZDEŃSKI: Adam Piegłowski wł. d. ze Lwowa, Feliks Piegłowski ze Lwowa, Ksawery Nowakowski z Rzeszowa.

HOTEL POLLERA: Józef Stojowski z Tarnowa, Menzel Wend kupiec z Pragi, Tadeusz Mewald wł. d. z Galicyi, Józef Pruszyński właśc. d. z Wiednia, Roman hr. Szembek wł. d. z Poremby, Anna Ciszewska wł. d. z Kongresówki, Zofia hr. Załuska wł. d. z Galicyi, Emil Artl kupiec z Prus, Teodor Warmbrun z Mysłowic.

HOTEL POD RÓŻĄ: Julian Pogórski z dwoma synami wł. d. ze Lwowa, Teodor Brenichin z familią prof. uniw. z Moskwy, Ryszard Janicki wł. d. z Rosyi, Marya Pfister z Białéj, Franciszek Schindler pułkownik i dyrektor artyleryi z Wiednia, Julia Schneider z Bielska, Józef Spinka porucznik artyl., Józef Fleisch kupiec z Prus, Ferdynand Stromfeld kupiec z Berna.

HOTEL SASKI: Wilhelm Zalewski wł. d. ze Lwowa, Witold Jaraczewski z Galicyi, Mieczysław Rogaliński właś. d., Helena hr. Omiecińska wł. d., Emilia Stolzman z Galicyi, Marceli Zański Dr med. z Kongresówki, Wiktorya Janicka z Kongresówki, Tomasz Langer z Wolbroma, J. Herbek ze Lwowa, Edward Stanowski wł. d. z Owczar, Marya Wrzosek z Kongresówki, Zygmunt Bardziński właś. dóbr z Kongresówki, Eugenia Roberty z Warszawy, Stanisław Korytowski z Kongresówki, Józef Kołaczkowski z Kongresówki.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiéj*.

Zawiadomienia: Dyrekcya pocztowa o zmianie kursów pocztowych między Stanisławowem, Kołomyją, Delatynem i Marmoros-Szigeth. — Sąd tarnopolski Stefana Ciecholewskiego, Jakóba Jastrzębskiego, Józefę Raiss, Justynę Strumińską i Karolinę Swistelnicką o wydaniu im pozwu przez Nikodema Sotera i Juliana Sochaników, o przyznanie własności połowy wsi Holihrad „Siekierszczyzną" zwanéj, ustna rozprawa 29go października kuratorem Dr Koźmiński.— Sąd obw. tarnopolski masę ś. p. Apolonii Chrzanowskiej o wniesionych przez Józefa Podlewskiego pozwach o wykreślenie ze stanu bier. dóbr Błyszczanka praw trzechletniej dzierżawy, oraz summ: 10,670 złp. i 2000 złp.; kur. Dr Schmidt, zast. Dr Delinowski.— Sąd kraj. lwowski o ustanowieniu kurateli nad Wilhelmem Jorkasch; kurator August Jorkasch. — Sąd obw. tarnopolski Reisla, Feige i Schmila Leibę dw. im. Medine o wydaniu pozwu o extabulacyą 200 rsr. z połowy realności N. 88—90 w Tarnopolu; kur. Dr Schmidt.—Sąd obw. stanisławowski Franc. Białeckiego, Cezarynę Kłodnicką, Zofię Rymakową, Wojciecha Ptaka, o poczynionych im legatach przez ś. p. Petronelę Matkowską; kur. Dr Maramorosz.— Sąd obw. Samborski Jana Wierzbickiego, o wniesieni przeciw niemu pozwu przez Teme Friedmann o zapł. 30 złr.; rozpr. 8go grudnia; kur. Dr Pawliński, zast. Dr Wołosiański.

Zawezwania: Sąd w Janowie Mikołaja Mysaka spadkobiercę Teodora Mysaka w d. 25 marca 1835 w Wiszence zmarłego; termin do roku; kur. Konstaty Mysak. — Sąd w Borszczowie Antoniego i Konstantego Łotockich spadkobierców Mikołaja Łotockiego w d. 1 grudnia 1863 r. w Skale zmarłego, termin do roku, kur. Józef Michalewski.— Tenże sąd Kazimierza Palińskiego spadkobiercę Pawła Palińskiego w r. 1848 w Skale zmarłego; kurator Jędrzéj Prokopowicz.— Sąd krajowy posiadacza skradzionéj obligacyi indemn. okręgu lwowskiego N. 2934 lit. A, na sumę 200 złr., na imię Seweryna Smarzewskiego jako oktawa z dóbr Brzozowszczyzna wystawionéj; termin do roku i 6 tygodni.

Licytacye: W d. 25 października i 21 listopada sprzedaż realności w Tarnopolu N. 638 i 1158; ceny wyw. 1,560 złr. 89 c. i 463 złr. 43 c. — W d. 29 listopada 1867 i 9 stycznia 1868 sprzedaż realności w Tarnowie N. 282 i 13; cena wywoł. 10,990 złr. 7 cent. — W d. 7, 8, 10, 11. 17, 18 października w Tarnowie licytacye na wydzierżawienie akcyzy od mięsa w zakresie Dyrekcyi finansowéj tarnowskiéj.— W d. 16 października i 21 listopada sprzedaż połowy realności pod L. 20 w Zaleszczykach, cena wyw. 851 złr. 79 cent.— W d. 10 i 31 października wydzierżawienie prawa propinacyi wódki i miodu w Kałuszu; cena wyw. 7825 złr.— W d. 31 października w Tarnowie sprzedaż części dóbr Woźniczna i Bielawa, cena wyw. 16,081 złr.— W d. 5 listopa sprzedaż realności pod L. 38 w Głogowie poniżéj sumy 1,500 złr.— W d. 14 października i 26 listopada w Podhajcach sprzedaż mebli, luster, zegarów, porcelany chińskiéj, fortepianu, obrazów olejnych, serwisu srebrnego, koni, krów i 100 garncy okowity. — W d. 4 listopada, 5 grudnia i 3 stycznia sprzedaż realności pod L. 752 w Brodach, cena wywoł. 13,784 złr. 25 c.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Towarzystwo ogrodniczo-sadowniczo we Lwowie

(*M. J.*) Dnia 30 września odbyło się w małej sali ratuszowej walne zgromadzenie Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego w szczupłej liczbie członków zebranych. Prezes zarządu Towarzystwa hr. Rusocki zagaił posiedzenie mową, w której zdał sprawę dokładną z czynności zarządu od czasu ostatniego, na dniu 21 czerwca odbytego zgromadzenia walnego, i z otrzymanych podówczas poleceń i opisał w streszczeniu obecny stan tej instytucyi. Ogród, czyli miejski zakład sadowniczy, otrzymał zarząd Towarzystwa bezpłatnie na 20 lat w dzierżawę, oddał go od początku lipca pod dyrekcyę znanego w świecie uczonym z prac piśmiennych a zarazem z swej praktyczności pomologa i naturalisty p. Konstantego Pietruskiego, który ze zwykłą sobie gorliwością i talentem, uporządkowaniem i pracami potrzebnemi tegoż zakładu się zajmuje. Na dalszym porządku dziennym było sprawozdanie zarządu o stanie majątkowym Towarzystwa, odczytane przez członka zarządu i referenta p. L. Pierożyńskiego, a dowodzące, iż wzrost zakładu tego postępuje naprzód chociaż powoli, i że od 21go czerwca do 30go września r. b. zapisało się w kancelaryi zarządu 105 nowych członków; oprócz tego zbierają subskrypcye na prowincyi mianowani przez zarząd ajenci, którzy w swym czasie zdadzą sprawę z otrzymanych zleceń.

Do 30go września subskrybowano w ogóle 2348 złr.
Na to uiszczono . . . . 1660 „
Pozostaje w zaległości . . . . . 688.

Prace wykonane w ogrodzie zakładu — dzięki staraniom dyrektora p. Pietruskiego — bardzo mało kosztują, chociaż są dość znaczne. Dalszy wydatek w kwocie 272 złr. stanowi obstalunek nasion ogrodowych z Erfurtu, które wkrótce katalogiem ogłoszone i miłośnikom tego zawodu po cenach w Erfurcie istniejących, zaś członkom Towarzystwa jeszcze o 10% niżej sprzedawane będą. Nasiona erfurckie otrzymywaliśmy dotychczas we Lwowie na składach komisowych w gatunkach złych i bardzo drogo; sprowadzenie przeto i odprzedaż nasion oryginalnych i po cenach niewygórowanych, było rzeczą wielce pożądaną.

Kurator Towarzystwa bar. Lewartowski, odczytał potem ułożony przez siebie regulamin Towarzystwa, który bez dyskusyi przyjęto. Na zakończenie odczytał p. Konstanty Pietruski „Krótki wykład o przechowywaniu owoców przez zimę". Artykuł ten ciekawy i pożądany dla wszystkich gospodarstw domowych umieścimy w *Czasie*.

Losy kredytowe. Ciągnienie d. 1 października.

Główna wygrana 200,000 złr. padła na seryę 91 N. 100; 40,000 na ser. 91 N. 60; 20,000 na ser. 3,015 N. 80; 5,000 złr. na ser. 1,471 N. 92, ser. 91 N. 23; 2,000 złr. ser. 2,616 N. 70 i 3,946 N. 26; 1,500 złr. ser. 684 N. 14, 2,616 N. 26; 1,000 złr. ser. 684 N. 58, ser. 1,471 N. 56, ser. 2,388 N. 11, ser. 2686 N. 98. Inne serye wyciągnięte są: 149, 307, 437, 1,488, 1,864, 1,923, 2,094, 3,086, 3,509.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Florencya 1 paźdz. Listowne doniesienia z Rzymu z dnia 30go września zapewniają, że pewna liczba zbrojnych powstańców, przeciągających w niektórych miejsach prowincyi Viterbo w okolicy Santo Stefano, ściganą jest przez wojsko papieskie.

Cormons (w Istryi) 1 paźdz. wieczór. Podróżni przybywający z Włoch przywieźli niepotwierdzoną wiadomość, że w Rzymie wybuchło powstanie, skutkiem którego Papież schronił się do Civitavecchia. (Bióro korespondencyjne taki daje tu przypisek: „Do tej chwili, kiedy ogłaszamy tę wiadomość potrzebującą bardzo potwierdzenia, nie otrzymaliśmy ani z Paryża, ani z Florencyi najmniejszej skazówki o powyższych wypadkach." My zaś dołożymy, że wczoraj doszedł nas telegram z Rzymu z dnia 1go paźdz., który mówi o doniesieniu *Gior. di Roma* z tegoż dnia, jako tu i owdzie w prowincyi Viterbo ukazywały się bandy powstańców, z któremi wojsko odbywało potyczki; o zamieszkach zaś w samym Rzymie nie było tam mowy, a tem mniej, jakoby Papież zmuszony był schronić się do Civitavecchia. *Red. Cz.*)

Florencya 1 paźdz. Rząd rozpisał dostawę 300,000 karabinów iglicowych w ciągu sześciu lat. Dnia 21 października wypuszczone będą w obieg nowe obligacye.

Paryż 1 paźdz. Poseł włoski Nigra wyjechał dziś do Biarritz.

Paryż 1 października. (*N. fr. Pr.*) Rattazzi kazał tu oświadczyć, iż bez rewizyi konwencyi wrześniowej nie mógłby stanąć przed parlamentem. Broszura mająca tu wyjść, a uważana jako natchniona, ma rozwijać korzyści kampanii zimowej.

Paryż 1 października wieczór. (*N. W. Tag.*) Wielki niepokój na giełdzie; renta spadła o 60 c., renta włoska o 1 fr. 25 c. Pogłoski o zwycięskiem powstaniu w Rzymie. Menotti Garibaldi ma stać na czele. Na giełdzie mówią o możebnem wkroczeniu wojsk włoskich do państwa papieskiego i obawiają się z tego powodu wmieszania się Francyi.

Londyn 1 paźdz. Biesiada reformistów w pałacu kryształowym odbyła się bez żadnej przerwy. Według ogłoszenia urzędowego, dochody publiczne ostatniego kwartału zmniejszyły się w porównaniu z odpowiednim okresem roku 1866 o 282,358 funt. sterl.

Weimar 1 października. Spodziewają się tu podobno króla Saskiego podczas pobytu króla Pruskiego, który przybyć ma na obchód srebrnego wesela W. księcia Weimarskiego.

Konstancya 1 paźdz. wieczór. Król Wirtemberski przybył dziś wieczór na wyspę Mainau.

Konstantynopol 30 września. (*W. Abp*). Gdy obecna chwila poczytaną została za najwłaściwszą dla zupełnego uspokojenia Kandyi, Aali pasza udaje się 2go października do Kandyi, i towarzyszą mu Kabuli pasza, Konstanty Adossides, Kara Teodori, Dr Savas i Mahmud bej. Mają tam być wykonane reformy przyjęte już w zasadzie przez radę ministrów; wielki wezyr Aali pasza ma wysłuchać życzeń mieszkańców i takowe zbadawszy, zaprowadzić natychmiast zmiany, jakie się dadzą zrobić albo też proponować je.

Konstantynopol 1 października. Spory z powodu depesz odebranych kawasowi konsula amerykańskiego na Kandyi, są zagodzone. Komisarz sułtański na Kandyi otrzymał rozkaz przeproszenia konsula i zwrócenia dokumentów. (Podczas powstania na Kandyi władze tureckie zabrały depesze przesłane przez konsula amerykańskiego konsulowi rosyjskiemu, podejrzywając, że tyczą się one pomocy udzielanej powstańcom przez konsulów, co też okazało się być prawdziwem. *Red. Cz.*)

Wiedeń 2 października wieczór.

— r. Pannje tu niemałe wzburzenie umysłów z powodu wypadków rzymskich; włoska i francuska renta dziś tak ogromnie spadły, że najgorsze pogłoski znajdują wiarę. Do nich policzyć należy doniesienie, że Papież wczoraj opuścił Rzym o godzinie 4tej i że rząd austryacki zamyśla utworzyć piąte bataliony.

Powtórzyliśmy wczoraj za jednym z dzienników wiedeńskich, że Izba przyjęła wniosek Pratobevery o zastąpienie kajdan innem zaostrzeniem więzienia. Przekonaliśmy się atoli z późniejszych doniesień, że wniosek posła tego pozostał w mniejszości; lecz ponieważ podobny los spotkał także wniosek komisyi, nie wiemy, czy izba może dopiero w trzeciem czytaniu zechce się nań zgodzić i nową popełnić niekonsekwencyę.

Rozprzężenie dotychczasowych stronnictw w Radzie państwa doszło do najwyższego stopnia. Rodzą się i wyrastają kluby, jak grzyby po deszczu; wszystkie szukają środków ocalenia państwa. Znikła wszelka karność i jedność w postępowaniu, nie ma już dawniejszej większości, a każdem głosowaniem rządzi li przypadek.

Prażskiej *Politik* grożą znowu procesa. Aresztowano onegdaj rządcę drukarni *Politik* i *metteur en pages* tegoż dziennika; redaktora odpowiedzialnego i właściciela drukarni wezwano przed sąd karny. Szukają autora artykułów, których rozbiór w swoim czasie podaliśmy; traktują one o porozumieniu się z Austryą, której upadek przepowiadają. Jak słychać, prokuratorya wytoczyła przeciw *Politik* proces o zdradę stanu.

Rozpuszczone pogłoski o rewolucyi w Rzymie i schronieniu się Papieża do Civitavecchia, nie są dotąd potwierdzone, a już wczoraj podaliśmy telegram, który doniósł z Rzymu pod d. 1 b. m., że lubo bandy powstańców przekroczyły granicę państwa papieskiego pod Acquapendente, a inne bandy ukazały się w rzymskiej prowincyi Viterbo i ściągały tam kontrybucyę w pieniądzach i żywności, wszelako wojsko rozpędziło je i wzięło nieco jeńca, a przy tem przyszło do rozlewu krwi. Podobnąż depeszę otrzymano urzędownie z Rzymu z d. 1 bm. donoszącą o pojawieniu się Garibaldistów, tudzież, iż z innej strony również oczekują napadów. W samym Rzymie jest spokojnie, lecz mimo tego miasto nie było ogołocone z wojska. Również telegram z Florencyi z d. 1 bm. doniósł był, że dniem poprzednio zbrojne bandy ukazały się w prowincyi Viterbo, pod Santo Stefano, ścigane przez wojsko papieskie, i że w Viterbo panuje wielkie wzburzenie. Natomiast *Giorn. di Roma* doniósł, że w Viterbo i na prowincyi panuje spokojność. W Paryżu obiegały najrozmaitsze onegdaj pogłoski o powstaniu w Rzymie.

L'Epoque zapewnia, że myśl kongresu europejskiego na nowo się nasuwa. Austrya zgadza się; przystąpienie Rosyi dość jest prawdopodobnem, Anglia wzięła tę rzecz pod rozwagę, Prusy zaś poczyniły nad projektem kongresu uwagi, które wydają się jakby odrzuceniem. Rząd francuski, za czem jednak *L'Epoque* nie obstaje, miał oświadczyć w Berlinie, że sprzeciwi się przekroczeniu linii Menu przez Prusy. *Franz. Corresp.* powiada, że już od parę tygodni obiega wieść w Paryżu o kongresie. Po dwóch bezowocnych misyach, Cesarz Napoleon wysłał do Londynu osobę poufną, aby pozyskać ministeryum Derbego i Stanleya dla kongresu. Od tego czasu ucichło. *Franz. Corresp.* mówi, że kongres taki albo ukończyłby się bezowocnie, albo też zakończyłby się wojną.

Parlament północno-niemiecki zajmował się dnia 1go b. m. etatem marynarki, tudzież cłami. Przy tej sposobności rząd oświadczył, iż Altona nie będzie na teraz wcielona do związku cłowego, a księstwa Zaelbiańskie wejdą do niego dopiero od nowego roku 1868. Prezes Izby Simson wyjechał do króla do Hohenzollern, dokąd powiózł adres Izby.

Bar. Werther poseł pruski w Wiedniu, powróciwszy z Paryża miał posłuchanie u hr. Bismarka. Prawdopodobnie wróci on na posadę swoją, jakkolwiek w Wiedniu nie życzą sobie tego.

W wiadomym sporze między dwoma półurzędowemi dziennikami, berlińską *Nordd. allg. Ztg* i wiedeńską *Abendpost* z powodu zarzutów tej ostatniej, iż dzienniki urzędowe pruskie przedstawiają stosunki austryackie w duchu nieprzychylnym, powiada ten ostatni dziennik, że hołdując zgodzie, nie przywięzuje żadnej wagi do tego sporu. To złożenie broni jest bardzo niezręcznym krokiem przeciw dyalektyce *Nordd. allg. Ztg.*

Jenerał Prim usprawiedliwia się z swojej nieczynności w powstaniu hiszpańskiem. Usprawiedliwienie to jego jest bardzo obszerne a bardzo słabe. Udał się on do Brukselli, zkąd mu kazano wyjechać.

Od dawna głoszą, że król Jerzy grecki nie chce wracać do Aten. *Avenir national* mniema, że król spodziewał się czynnéj rychło pomocy od Rosyi. Wszelako ta pragnąc uniknąć konfliktu europejskiego, tudzież mając skierowane widoki na Słowiańszczyznę austryacką, nie chce protegować ruchu panhelleńskiego. Zdaje nam się, że tłómaczenie to jest bezzasadne. Król Grecki zupełnie jest narzędziem w ręku dyplomacyi rosyjskiej, która utrzymuje wieść o jego zniechęceniu, aby po ślubie z siostrzenicą Cara król mógł z Rosyi rządzić Grecyą, a w razie gdyby przyszło do zajść na Wschodzie, wyznaczyć jakiego jenerała rosyjskiego na wicekróla. Tymczasem król chowany jest pod wpływami rosyjskiemi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 3 października. W izbie niższej Rady państwa X. Guszalewicz interpelował dziś ministeryum oświecenia o ucisk języka ruskiego w galicyjskich szkołach. Minister Hye przyrzeka dokładne dochodzenie w tej sprawie i danie w swoim czasie odpowiedzi. Hye wnosi, aby traktować wnioski tyczące się ustawy karnej z pomocą ułatwień dozwolonych prawem. Wniosek ten odesłano do wydziału zajmującego się ustawą karną. Wniosek Rosera względem zniesienia loteryi liczbowej odrzucony został. Nowella kodeksu karnego przyjęta w trzecim odczycie, poczem wydział petycyjny zdawał sprawę z petycyj.

Florencya 2 paźdz. Prywatne wiadomości dziennikarskie tyczące się ruchu w prowincyi Viterbo są sprzeczne z sobą. Dotychczas żadne znaczne zajście nie nastąpiło. Powstańcy obsadzają dalej niektóre drobne miejscowości. Wiele osób aresztowano. W Rzymie przedsiębrano środki dla powstrzymania niepokojów. Nowe wojska włoskie odeszły na granicę.

Paryż 2 października. *Monitor* w przeglądzie swoim pisze: W państwie papieskiem nie okazały się żadne oznaki nieporządków i niezadowolenia. Za zbliżeniem się band rewolucyjnych wojsko okazało stanowczą chęć pełnienia obowiązków swoich. Spokojność ludności zostaje w sprzeczności uderzającej ze wzburzeniem z zewnątrz nadchodzącem. *L'Etendard* mówi, że popłoch na giełdzie panował w skutku pogłosek o chorobie Cesarza, zatargów między Francyą a Włochami, sprzeczki Bismarka z Fleurym, powstania w Rzymie. Rząd polecił komisarzowi policyi zaprzeczyć tym pogłoskom i wyśledzić, kto je rozpuszcza.

Kursa. Wiedeń 3 paźdz. godzina 2 po połud. Metaliki 57·60. — Pożyczka narodowa 64.80.— Losy z roku 1860 80 60.— Akcye banku 681.— Akcye kred. 171·40 Londyn 125.10. — Srebro 122·25.— Dukat 5·97 5/10.

Paryż 2 paźdz. wieczór. Renta 67·85.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 3 paźdz.		
Sreb. pol. st. za 100zł.	109	107
— nowe obr. „	114	111
Listy zast. pol. bez k.	71	69
Banknoty pol. 100 złr.	400	390
Ruble ros. za 100 rsr.	171½	166½
Talary prs. za 100 tal.	187	182
Bankn. pr. za 150 złr.	82½	80½
Srebro nowe austr.	123½	121½
Dukat ważny	6 —	5 85
Napoleon d'or	10 10	9 90
Półimperyały rosyjs.	10 25	10 —
Listy galic. nowe z k.	81	80
— — stare „	85	84
Oblig. indem.	67½	65½
Ak. k. g. bez k. i dyw	210	205
„ L.-Cz. z całą wpł.	173	168
Wiedeń 1 paźdz.		
5% Metaliki na w. a.	51 40	51 25
— Pożyczka narod.	65 40	65 25
— Metaliki na m. k.	55 60	55 40
— Obl. ind. niż. Aus	89 —	88 —
— — czeskie	89	88 —
— — węgiers.	68 75	68 —
— — chor. i b.	69	68 —
— — galicyjs.	65 50	64 75

	żądają	płacą
— — bukow.	65 —	64 50
— — siedmgr.	66 —	64 —
Pożyczka głod. gal.	100 25	99 25
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	92 50	92 30
4% Galicyjskie	— —	79 —
5½% Węgiersk. los.	90 50	90 —
5% Boden Cr. austr.	106 —	105 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	137 —	136 50
— — — 1854	72 —	71 50
— — — 1860	81 90	81 70
— — — 1864	73 —	72 80
— Como-Rente	20 50	20 —
— Kredytowe	127 60	127 25
— żegl. par. na D	86 75	85 75
— Ks. Esterhazy	102	100 —
— Księcia Salm.	29 50	29 —
— — Palffy	22 50	21 50
Losy ks. Klary	25 —	24 —
— hr. St. Genois	23 50	23 —
— miasta Budy	24 —	23 —
— ks. Windischgr	18 —	17 —
— hr. Waldstein	19 50	18 50
— hr. Keglevich	12 50	12 —
— Rudolfa	12 50	12
Akc. bank. i przem.		
Banku narod. austr.	686	684 —

	żądają	płacą
Zakładu kredytow.	177 40	177 20
Żeglugi par. na Dunaju	479 —	477 —
Kolei półn. Ferdynan.	— —	— —
— rządowéj fr.-a.	234 90	234 70
— zachodniéj c. El.	139 —	138 50
— Pardubickiéj	122 —	121 50
— południowéj	182 75	182 25
— Galicyjskiéj	209 75	209 25
— Czerniow	172 —	171 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za		
— — — 100 fl. k. m.	— —	100 —
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	94 —	93 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	90 —	89 50
Kol. Rząd. St. 500 fr.	121 50	121 —
„ „ „ Emis 1867 „	116 25	115 75
Kol. połud. St. 500 fr.	105 —	104 50
„ Bony 6% 1875-1876.	220 25	219 75
Kol. pół. C.F. 100 fl. k. m.	95 —	94 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	91 —	90 50
„ „ w sreb. 5% „ „	105 25	105 —
Kol. Głog. za 100 fl k. m.	74 —	73 —
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	94 —	93 50
Kol. połud-pół-niem: — 5% — za 100 fl.	79 —	78 —
— — w srebrze „	89 —	88 50
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a w srebrze 5% za 100	98 75	98 25

	żądają	płacą
Kol. Gal. K.L. Emis. II.	94 75	94 25
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	84 75	84 25
„ „ „ Emisya 1867.	85 50	85 —
„ Grac-Köfl. za 150 fl. — (w sr. 4½% za fl. 100	78 —	76 —
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 25	80 75
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „	92 50	92 —
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k.	99 —	98 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	93 —	92 —
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.)	88 75	88 25
Waluty.		
Cesars. korony	— —	17 —
— pół korony	— —	— —
— dukat na wagę	5 96½	5 95½
— — obrączk.	5 96½	5 95½
Złoto al marco	5 94	5 93
Napoleondory	9 97½	9 96½
Suwereny	— —	— —
Fryderyki	10 40	10 35
Luidory (niemieckie)	10 15	10 10
Suwereny angielskie	12 45	12 40
Imperyały rosyjskie	10 20	10 15
Srebro	122 50	122 25

	żądają	płacą
Srebro, kupony	122 50	122 25
Talary związkowe	1 84	1 83
Pruskie bilety kas.	1 83½	1 83
Lwów 2 paźdz.		
Dukat holenderski	5 94	5 86
„ cesarski	6 —	5 92
Półimperyał rosyjski	10 28	10 13
Rubel srebr. rosyjsk.	1 96	1 89
„ pap „	1 71	1 70
Talar pruski	1 83	1 82
Listy gal. b. kup. w. a.	79 75	79 -
— — m. k.	83 73	82 98
Obligi indem. b. kup	66 —	65 13
5% Pożyczka narod.	65 75	64 88
Akc. kol. gal. b. kup.	214 —	211 -
„ „ lwow-czer	174 50	171 50
Warsz. 1 paźdz.		
Listy zast. 1 ser. rub.	— —	— —
„ „ 2 ser. „	70 —	69 25
kupon „	— —	1 10
Listy likwidac. „	56 67	56
kupon „	— —	1 34⅓
Pożyczka r. 1865 „	116 —	115 50
„ r. 1866 „	109 25	— —
Kolej warsz. wied. „	— —	— —
„ warsz. byd. „	55 —	54 17
„ warsz. teresp.	83 —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu - do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed połudn iem; 2.5 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 3.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór.—z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia*, *Warszawy*, *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano— z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

Skradziono

w tych dniach **Akcyę** Towarzystwa drogi żelaznej Warszawsko-Terespolskiej na rubli 1,000 z 19 kuponami; — numer Akcyi jest od 43,471 do 43,480.

(1642--3)

Obwieszczenie.

Nr. 2434. (1638-2-3)T

Magistrat miasta Rzeszowa niniejszem wiadomo czyni, że w dniach niżej wymienionych, zawsze o godzinie 10 z rana, następujące dochody miasta w trzechletnią dzierżawę, a to od 1go Stycznia 1868 aż do końca 1870, przez publiczną licytacyę wypuszczone będą:

a) na dniu 24 Października 1867, dochód z prawa propinacyi piwnej z dodatkiem gminnym od piwa, wraz z użytkiem browaru miejskiego, za cenę wywołania rocznego czynszu w sumie 12 000 złr. w. a.;

b) na dniu 29 Października 1867, dochód z wyrobu i wyszynku, tudzież hurtownej sprzedaży wódki i słodzonych trunków, łącznie z dodatkiem gminnym od tychże, a przeto wszelki dochód z propinacyi wódczanej, z ceną wywołania rocznego czynszu w sumie 20.000 złr. w. a.;

c) na dniu 31 Października 1867, dochód z wyrobu i hurtownej sprzedaży wódki i słodzonych trunków, tudzież dochód z wyszynku słodzonych trunków przez właścicieli handlów korzennych i traktyerników, łącznie z częściowym dodatkiem gminnym, z ceną wywołania rocznego czynszu, w sumie 5.000 złr.

Ta licytacya na dzień 31 Października 1867, na ten wypadek jedynie rozpisuje się i akt tejże licytacyi natenczas zatwierdzonym będzie, jeżeliby się licytacya na dzień 29 Października r. b. rozpisana nie udała, i akt tejże licytacyi z dnia 29 Października r. b. przez Radę miasta zatwierdzony nie został.

Ubiegający się o jednę z powyższych dzierżaw, mają się w 10% wadyum od ceny wywołania zaopatrzyć.

Warunki licytacyi będą przed rozpoczęciem tejże ogłoszone; wolno jednak takowe przed terminem licytacyjnym w kancelaryi naczelnictwa przejrzeć.

Nakoniec wiadomo się czyni, że ubezpieczenie wzmiankowanych dochodów w drodze licytacyjnej na powyższych terminach, jako pierwszych i ostatnich nastąpi, że przeto w razie, jeżeliby ceny wywołania nawet ofiarowane nie były, licytacya niżej tych cen przedsięwziętą będzie.

Rzeszów dnia 28 Września 1867.

W d. 16 Październ.

Początek ciągnienia przez miasto Hamburg poręczonego

wielkiego losowania pieniężnego,

w którem następujące główne wygrane wyciągnięte zostaną:

Marków 225.000, 125,000, 100.000, 50.000, 30.000, 2 razy po 15.000, 2 razy po 12.000, 2 razy po 10.000, 2 razy po 8.000, 3 razy 6.000, 3 razy po 5.000, 4 razy po 4.000, 12 razy po 3.000, 72 razy po 2.000, 106 razy po 1.000, 106 razy po 500, 106 razy po 200 i 7810 razy po 100.

Ogólnie znanym jest nasz debit jako

najszczęśliwszy

i w krótkim czasie były u nas największe **główne trafne** wygrane.

Do tego pomyślnego losowania zalecamy całe losy po 4 złr. — półlosy po 2 złr.— ćwierć-losy po 1 złr.

Wszelkie polecenia opatrzone rimesami, wypełniane będą szybko i tajemniczo. Wykazy wygran i wygrane pieniądze, po ciągnieniu natychmiast odsyłam. Godną uwagi jest, że każden zamawiający otrzymuje do ręki oryginalny Los, czego nie trzeba brać za tak zwane Promesy. — Uprasza o zgłoszenie się:

Adolf Lilienfeld & C.

Bank und Wechselgeschäft,

Glückscomptoir, Graskeller 7, **Hamburg.**

(1644-2-6)T



Sikawki ogn. i ogrodowe, Pompy, Węże, Wiader pożar. Ubrania dla Straży og.

Założone 1823 r. — Z zaręczeniem. Cenniki illustrowane bezpłatnie.

Wm. Knaust w Wiedniu, Leopoldstadt Miesbachgas. gegenüber dem N. Augarten.

(246 61-10C)

I. KLEIN,

KRAWIEC MĘZKI

robót cywilnych i wojskowych

w KRAKOWIE,

przy ulicy Floryańskiej naprzeciw Hotelu „pod Różą,“

poleca swój doborowy Skład

najnowszych i najlepszych materyj

na porę zimową z zapewnieniem, że każdy obstalunek Sukni męzkich wykonywa jak najrzetelniej z dokładnością i szybkością.

(1435 2-5)T *I. Klein.*

W domu pod L. 124 G. VII, gdzie Dyrekcya Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń się znajduje, jest **Krowa** cztero-letnia, pochodzenia holenderskiego, do sprzedania.

Bliższa wiadomość u Odźwiernego.

(1633--3)T

W Krasiczynie

pod Przemyślem, jest do sprzedania

BUHAJ,

rasy szkockiej „Ayshir,“ czystej krwi, 6 lat mający. — Wiadomość na miejscu u Rządcy dóbr.

(1621--3)T

C. k. uprzywilejowany

galicyjski akcyjny BANK HIPOTECZNY we LWOWIE,

podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, iż, począwszy

od dnia 21 Września b. r.,

wydawać będzie

ASYGNACYE KASOWE

po 50, 100, 500, 1000 i 5000 złotych walutą austryacką,

3½ procentowe z 8-dniowem wypowiedzeniem

4 „ 14.- „ (1589-9-15)T

PILULES DE HOGG A LA PEPSINE PURE ET UNIE AUX FERRUGINEUX

NOWE SRODKI

lekarskie z czystéj Pepsiny z połączeniem żelaza.

Przygotowane przez Pa T. P. HOGG aptekarza, na ulicy Castiglione, No 2 w Paryżu.

1o Pożywne Pigułki Pa Hogg z ukwaszonéj pepsiny używają się przeciw boleściom w żołądku, niestrawności i w ogóle przeciw osłabieniu i zepsuciu żołądka.

Wszelkie pokarmy stanowią substancye nieprzerobione nie mogące dostarczyć zasilającego pożywienia, a zatem utrudzają tylko żołądek, który ich przetrawić nie jest w stanie.

Jedyny tylko środek Pepsyna ukwaszona (la Pepsine acidifiće) jest nieomylnym dla przerobienia pokarmów w substancye pożywne. (Trudne trawienie i konsumpcya dzieło Dra Corvisart nadwornego lekarza Cesarza Francuzów.)

Cena za flakonik trzechściennego formatu zawierającego 100 pigułek 5 franków.

2o Pigułki Pepsiny w połączeniu z żelazem odkwaszonem przez wodoród Pa Hogg używają się przeciw brakowi regularnego oczyszczenia, nieregularnemu miesięcznemu odpływowi u kobiet, przeciw upławom i dla wzmocnienia wątłych organizmów.

Pepsyna w połączeniu z żelazem i z iodem łagodzi skutek tych dwóch ciał ostatnich jakkolwiek skutecznie ale drażniąco działających na ludzi wrażliwych in erwowych (Rozprawa przedstawiona paryzkiéj akademii medycznéj).

Cena za flakonik trzechściennego formatu zawierającego 100 pigułek 4 franki; za poł flakonik 2 franki 50 cent.

3o Pigułki z Pepsyny połączonéj z iodem niepodlegającym rozkładowi używają się przeciw słabościom skrofulicznym, lymfatycznym i syfilitycznym, a często dla leczenia suchot wycieńczenia i ogólnego osłabienia orgaaizmu.

Cena za flakonik zawierający 100 pigułek, 4 franki; za poł flakonik, 2 franki 50 centymów.

Skład w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* w Krakowie— p. *P. Mikolasza* we Lwowie – i p. *Mankiewicza* w Poznaniu. (1233-4-12)T

Winogrona kuracyjne, otrzymuje i poleca po 18, 25 i 30 cent. za funt

Skład rozsyłkowy *Th. Ballona* w Wiedniu, Kärnthner Ring Nr. 11. (1610-3-5)

1,500 cetn. Siana i 700 cetn. Potrawu,

jest do sprzedania **w Prokocimie.** (1436-3)T

Przedmioty optyczne z Wystawy Paryskiej,

z najlepszemi nowo udoskonalonemi szkłami, sprzedaje skład Fabryki WEISERA w Wiedniu, Kärntnerstrasse Nr. 40,) o 25% taniej od wszystkich po gazetach ogłaszanych Cenników. — Panowie kupujący zechcą się łaskawie przy obstalunku do tego zastósować. — Nieodpowiednie i stare przedmioty odmieniają się. — Obstalunki wykonywują się najakuratniej (1291-16-24)T

Zaszczycona 12 Medalami. Fabryka parowa **Paryż 1867. Srebrny Medal.**

Pokostu, Lakieru, Farb i Mastyksu.

Andés & Froebe w Wiedniu

poleca swoje wyroby za najprzedniejsze uznane, jako to: **Lakier kopalowy na powozy i meble, Pokost z bursztynu i damaru, Siccatle, farby olejne tarte, Lakier na posadzkę** po cenach najtańszych.

Farby drukarskie do maszyn i pras. (1376-8-12)T **Mastyks** jako powszechnie znany środek zgęszczający.

Fabryka: Simmerring N. 334. — Skład: Wiedeń, Bäckerstrasse Nr. 10.

100 sztuk

ubranych najnowszych francuskich

modelowych Kapeluszy damskich,

na nastającą porę, jako też ubrane Kapelusze dla panienek i chłopców w wielkim wyborze i po najtańszych cenach, poleca

Józef Hübsch w Krakowie, ulica Floryańska Nr. 360.

Ośmielam się zwrócić uwagę szanownych Panów na moje **najnowsze kapelusze pilśniowe** jesienne i zimowe.

Czarne Kapelusze cylindrowe od 3 złr. i wyżej.
Niskie Kapelusze pilśniowe miękkie i twarde od 2 złr. 50c., wyżej.
Kapelusze dla chłopców od 2 złr., wyżej.
Prawdziwe francuskie cylindry, nowe Kapelusze myśliwskie itp.
Nieubrane Kapelusze damskie w 12 różnych formach.

Zamiejcowe zamówienia za przysłaniem miary głowy, tak damom jak mężczyznom, będą szybko wykonywane. Tamże ubiera się Kapelusze damskie szybko i tanio, według najświeższej mody. — Przyjmuje się wszelkie uprawy.

1630-3-5)T ***Józef Hübsch.***

Skład HERBATY

***Ksawerego Górskiego* we Lwowie,**

przy Placu Katedralnym pod L. 31,

otrzymał zupełnie nowe gatunki

czarnej i zielonej Herbaty,

której można dostać po 3, 4 i 6 złr. za funt.

Wszelkie obstalunki uskutecznia natychmiast, — biorącym większą ilość odstępuje się stósowna zniżka. (1547-7-8)T

W Arcyksiążęcym Ogrodzie zamkowym w Cieszynie

(na Szląsku austryackim)

nabyć można za pośrednictwem Ogrodnika ***Jakóba Merka*** przeszło **6000 sztuk drzew owocowych:** Jabłonek, Gruszek, Śliwek, Wiszni od 5 do 6 stóp wysokich, za sztukę po 35 do 42 cent. — **Moreli i Brzoskwiń** do szpalerów, po 50 do 70 cent.— **Orzechów** z koronami, 3 do 4 stóp wysokich, po 40 cent. — prócz tego 100 gatunków francuskich **Róż remontant**, 3 do 5 stóp wysokich, po 40 do 70 cent.— Rozkorzenionych **winnych latorośli** w 20 najlepszych i najwcześniejszych gatunkach po 25 cent., itp. (1632 2-3)T

Zwraca się uwagę wysokiej Szlachty, Szanownej Publiczności, szczególniej zaś Handlarzy mebli,

na najtańsze miejsce sprzedaży MEBLI,

w Składzie, w Wiedniu, Stadt, Dorotheengasse, przy Graben (156-6-30)T

Tamże znajduje się bogato zaopatrzony Skład garniturów Sof podwójnych i pojedynczych, Szaf na książki, srebra, suknie, Umywalń, Stołeczków nocnych, Stołów salonowych, jadalnych, do pisania, konsolowych, do kart; wielki wybór tanich Obrazów olejnych w złoconych ramach po 7 złr. za sztukę; Firanki, Zasłony, Zwierciadła toaletowe i w złotych ramach itp., jak również wielki wybór rzeźbionych Mebli *rococo* do jadalnych pokoi.

Zamiejscowe polecenia we wszystkie strony szybko się wykonywują. Opakowanie poleca się po własnych kosztach.

Do sprzedania dwa Ogiery

żmudzkiej czystej rasy, w dobrach JWgo Maurycego hr. Potockiego w Zatorze.

(1534-3-4)T

W gmachu XX. Paulinów na Skałce, są **mieszkania do wynajęcia,** składające się z 2 Pokoi, Kuchni i Przedsionka. (1440)

Fabryka nowo nieprzemakalnych poprawnych,

Trzewików sukiennych

M. Löwenthala i A. Rothsterna, (1640-1-12)T

Skład w Wiedniu, Stadt, Habsburgergasse N. 1, dom narożni Graben.

poleca na porę **jesienną i zimową** swe najnowsze najodpowiedniejsze, ciepłe i nieprzemakalne **obuwie sukienne** dla dam, mężczyzn i dzieci; zwraca szczególnie uwagę na ciepłe i lekkie **trzewiki domowe,** na bardzo wytorne **obuwie sukienne na ulicę,** na słotny i zimowy czas i na najodpowiedniejsze i jako najlepsze uznane trzewiki dla cierpiących na **dnawość i gościec w nogach.** Niemniej jest zawsze w zapasie obuwie praktyczne do podróży i polowania. — Polecenia według miary, lub obuwia danego na miarę, wykonywują się szybko. Cenniki rozsyłają się bezpłatnie franko.

Noty udziału po 5 złr.

mojej

Gry towarzyskiej,

na

c. k. Losy z roku 1864.

są szczególniej odpowiednie do składania małych oszczędności, gdyż dają sposobność każdemu przystępującemu, bez żadnej straty, przeto w najtańszy i najwygodniejszy sposób, przyjścia w posiadanie Losu państwa, i umożebniają nadzieję wielką wygraną przyjścia do dobrego bytu i bogactwa. (1604-1-5)T

KANTOR WYMIANY

***I. Rosnera* w Cieszynie.**

Bardzo ważne dla każdej toalety!

Następujące przedmioty zyskały w skutek wybornych własności **rozgłos europejski.**

Niema nic lepszego

do utrzymania i wzbudzenia

porostu włosów,

jak ta w kraju i za granicą znana i wsławiona, przez Wydział medyczny uznana, świetnym skutkiem uwieńczona, przez Jego c. k. Apostolską Mość Cesarza Franciszka Józefa I. wyłącznie uprzywilejowana, dla wszystkich austryackich prowincyj patentem z dnia 18 Lutego 1855 r. L. 15,810 — 1892 odznaczona:



Pomada Rezedowa kędzierżawiąca,





która przy regularnem użyciu, nawet na najbardziej łysych miejscach głowy, pełny porost sprawia, siwym włosom nadaje ciemną barwę, wzmacnia posadę włosów, oddala zupełnie w kilku dniach wszelkie tworzenie się łupieża, zapobiega w krótkim czasie wypadaniu włosów, nając im naturalny połysk, **kędzierżawi je** zachowuje od siwizny do najpóźniejszego wieku.

Cena jednego słoika z przepisem użycia **1 złr. 50 cent.** — z przesyłką pocztową **1 złr. 60 cent.**

Odsprzedający otrzymają stosowne procenta.

Dr. Houdson's Schönheits-Pasta der Venus.

Jednym z najniezawodniejszych środków, czyszczących i udelikatniających skórę twarzy, udzielającym jej ciągle trwającej świeżości, z którym nawet wiek, niszczący piękność walczy, jest **Pasta Wenery.**

Wyborny ten chemiczny wyrób, znajdował się wyłącznie w sekretnem posiadaniu, słynnej ze swej piękności księżnej Portsmouth, ulubienicy Karola II króla angielskiego, i był wynaleziony przez Dra Houdsona, powiernika tejże księżny.

Dopiero po wielu trudach, udało się odkryć ślad tej kosztownej recepty, celem użycia go dla dobra powszechnego: Szczegółowe udowodnienia doskonałości tej Pasty są zbyteczne, dowody, które ten środek piękności przedstawia, uwalniają podpisanego od wszelkiej dalszej pochwały, lecz zniewalają go do zwrócenia uwagi, że ta Pasta ze wszystkich dotychczas wynalazków, w zakresie chemii działa przewybornie na piegi, plamy wątrobne, żółtą i śniadą cerę, plamy z ospy, liszaje, zaskórniki u dzieci, miejsca odmrożone, nienaturalną rumianość twarzy.

Puszka wraz z przepisem użycia kosztuje 2 złr.
dto dto z przesyłką pocztową 2 złr. 10 cent.

Odsprzedający otrzymają stósowne procenta.

Najpiękniejszą ozdobą mężczyzny jest broda!

Tynktura na porost brody.



Najlepszy środek do prędkiego i niezawodnego porostu gęstej i silnej brody, za którego skutek się zaręcza, a po cztero- lub sześcio-miesięcznem użyciu, nawet u szesnastoletnich młodzieńców, gdy jeszcze żadnego śladu porostu brody nie ma, pewnym skutkiem uwieńczony będzie, także miejsca zbolałe po krótkiem użyciu tejże Tynktury gęsto porastają.

W Anglii, Francyi i Belgii, tynktura ta z wielkiem powodzeniem używaną bywa, i jest za najlepszy i najpewniejszy środek w swoim rodzaju uznaną.

Cena jednego flakonika wraz z przepisem użycia złr. 1 c. 50.
dto dto z przesyłką pocztową złr. 1 c. 60.

Odsprzedający otrzymają stósowne procenta

Skład główny, przesyłkowy, hurtowny i częściowy: u ***Karola Polta,*** („Parfumeur und k. k. Privil.-Inhaber, Wien, Neubau, Siebensterngasse Nro 9.“)

Zamówienia z prowincyi za nadesłaniem gotówki lub pobraniem pocztą, będą najśpieszniej uskuteczniane.

Główny Skład dla Krakowa:

jedynie tylko w Handlu p. ***Józefa Jahna.*** — Na prowincyi: W Tarnowie *R. W. Wielogórski* (dawniej Jahn) — w Brzeżanach *Józef Zminkowski* aptekarz, — w Nowym Sączu *Ignacy Garan,* — we Lwowie *Zygmunt Rucker* i *Adolf Berliner,* aptekarze— w Brodach *T. Gomoliński,* aptekarz — w Czerniowcach *Engelhardt i Spółka* i *Ign. Schnirch.* (1296-5-12)T

REALNOŚĆ

w Krakowie, przy ulicy Wolskiej pod L. 74 położona, z obszernym placem, domem mieszkalnym i zabudowaniami murowanemi, w około, murem obwiedziona, z dwoma bramami od frontu, jest zaraz w krótkim czasie z wolnej ręki do sprzedania.

Wiadomość na miejscu u p. Plenipotenta. (1482-1 3)



Szczególnie dobre i tanie Zegarki.

Obficie zaopatrzony, od wielu lat słynny

SKŁAD ZEGARKÓW *M. Herza,*

Zegarmistrza w Wiedniu, Stefansplatz 6.“

„Aussenseite de Zwettlhofes,“

nastręcza wielki dobór wszelkiego gatunku zegarków, dobrze zregulowanych z jednorocznem zaręczeniem podług cennika.

Do każdego zregulowanego zegarka, dodawany będzie list poręczający; — Zegarki nieobciągane o 2 złr. taniej.

Wszystkie zegarki opatrzone są znakiem prawdziwości ck. Urzędu próbierczego w Wiedniu.

Genewskie Zegarki kieszonkowe

Srebrne	cylindr. na 4 kamieniach . .	od	10—12 złr.
dto	z brzegiem złotym i kopertą odskakującą	„	13—14 „
dto	damskie	„	13—18 „
dto	cylindr. o 8 kamieniach .	„	16—17 „
dto	z podwójną kopertą . .	„	15—17 „
dto	ze szkiełkiem kryształów.	„	15—17 „
dto	kotwicowe (Ankry) na 15 kamieniach	„	16—19 „
dto	z podwójną kopertą . . .	„	19—23 „
dto	angielskie z podwójną kop.	„	19—25 „
dto	dla panów wojskowych, z podw. kopertą	„	24—26 „
dto	Remontoirs, lepsze, do nakręcania przy uszku . . .	„	28--30 „
dto	dto z podw. kopertą	„	35—40 „
Złote	cylindrowe, (złoto N 3), na 8 kamieniach	„	30—33 „
dto	ze złotą kapslą	„	37—40 „
dto	damskie na 4 i 8 kamien.	„	27—30 „
dto	„ emaliowane . . .	„	34--36 „
dto	„ ze złotą kapslą .	„	36—40 „
dto	„ emaliowane z dyamentami	„	45—48 „
dto	„ ze szkiełk. kryszt.	„	42 45 „
dto	„ z podw. kopertą na 8 kamieniach.	„	45 48 „
dto	„ emaliowane z dyamentami	„	58 65 „
dto	kotwicowe (Ankry) na 15 kamieniach	„	40—44 „
dto	lepsze z kapslą złotą. . .	„	50—60 „
dto	z podwójną kopertą . .	„	55—58 „
dto	z kapslą złotą po złr. 65, 70, 80, 90, 100, do	„	120 „
dto	ze szkiełkiem kryształowem i kapslą złotą . . .	„	60—75 „
dto	damskie	„	45—48 „
dto	„ ze szklem kryształ.	„	56 60 „
dto	„ z podwójną kopertą	„	54 56 „
dto	„ Remontoirs . . 70, 80, 90, 100		„
dto	„ „ z podwójną kopertą . . 110, 120, 150		„
Budziki	po 5 złr., ze zegarem		7 „

Największy Skład

Zegarów wahadłowych własnego wyrobu,

z dwuletniem zaręczeniem,

co dzień do nakręcania . . . . . złr. 9, 10, 11,
co 8 dni do nakręcania . . . . . złr. 16, 20, 22
dto bijące godziny i pół godz. złr. 30, 33, 35
dto dto kwadranse złr. 48, 50. 55
co miesiąc do nakręcania złr. 28. 30, 32

Za opakowanie zegarków wahadłowych zł. 1·50

Reparacye wykonywują się jak nalepiéj, zamówienia zamiejscowe wypełniają się najpunktualniéj, za poprzedniem nadesłaniem należytości lub pobraniem takowej pocztą. Niedogodne mogą być zamienione. (1388-9-12)

Zegarki złote i srebrne przyjmuję po najwyższych cenach w zamian.

M. Herz,

Zegarmistrz wWIEDNIU Stefansplatz. 6.

Dla swej szczególnej taniości, dokładnej i rzetelnej obsługi w całej Monarchii uznany

SKŁAD UBIOROW *Kellera i Alta,*

(dawniej Leopolda Kellera)

w Wiedniu,

Stadt, Graben N. 3, I. Stock,

Ecke der Kärnthnerstrasse, przedtem „Stock-im-Eisenplatz,“

poleca swe najwykwintniejsze Ubiory męskie własnego wyrobu, wykonane zawsze według najnowszych żurnalów mody pod zaręczeniem najrzetelniejszej obsługi po zadziwiająco tanich cenach:

Wykwintny

Ubiór zimowy

składający się z watowanego Surduta, Kamizelki i Spodni — **24 złr.**

Paleta zimowe

w każdym, według upodobania kształcie i kolorze, z wybornych materyj, dobrze szyte, watowane, wytwornie wykonane — od **14 do 50 złr.**

Jesienne surduty	6	do	28	złr.
Jesienne wierzchnie suknie .	8	—	30	„
Jesienne ubiory	16	—	36	„
Paleta zimowe bez waty . .	6	—	40	„
Podróżne Loden-Guba . . .	8	—	30	„
Futra podróżne	36	—	80	„
Surduty do polowania . . .	6	—	25	„
Ranne suknie (szlafroki) . .	8	—	32	„
Fraki i Surduty	14	—	28	„
Księże suknie	16	—	30	„
Spodnie zimowe	4	—	15	„
Różne Kamizelki	2½	—	10	„

Próbki materyi na suknie, jakieby sobie kto życzył, jesteśmy gotowi na żądanie posłać bezpłatnie, a na każde zapytanie odpowiadamy natychmiast franco.

Zamówienia osobiście lub listownie, z łaskawem oznaczeniem miary górnej *szerokości piersi, długości stanu, długości kroku,* będą pod *zaręczeniem najdokładniej* natychmiast wykonane. Do każdej przesyłki dołączamy *Kartkę zaręczenia,* w której wyraźnie oświadczamy, że suknie, które niezupełnie *dobrze leżą,* lub się *nie podobają,* będą zamienione, lub na żądanie należytość bez przeszkody *zwróconą zostanie.*

Zasadzając się na tem, że wszystkie nasze towary *gotówką* płacimy, że ze wszystkiemi fabrykami w kraju i za granicą *w bezpośrednim zostajemy stosunku,* nareszcie oparci na *stałej zasadzie,* z najczystszem sumieniem rzetelnie postępować, polecamy się łaskawej publiczności z tem zapewnieniem, że wszystko będziemy czynić, aby w najrzetelniejszy i najtańszy sposób odpowiedzieć wszystkim wymaganiom.

Keller i Alt.

(1551-2-200) Wien, Graben N. 3.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*